Redakcja: tel. 138.28, 102.74. Administracja: tel. 182.48, ul. Kilińskiego (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. Echa 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.

Od dnia 1 stycznia 1937 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIII Nr. 40 — Łódź wtorek 9 lutego 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.009.

CUKIERNIE „JÓZEF PIĄTKOWSKI" na ostatki PĄCZKI z ananasami, morelami, powidłami śliwkowymi i wiśniami czarnymi oraz wyśmienity chrust

Żywiołowa radość Malagi

Owacyjne powitanie powstańców.

GENERAŁ SOWIECKI KLEBER W NIEWOLI?

SEWILLA, 9. 2. — Gen. Queipo de Llano ogłosił wczoraj wieczorem przez radio następujący komunikat:

Malaga czerwona stała się białą. Operacje wojsk powstańczych w tej prowincji uwieńczone zostały olbrzymim sukcesem. Z chwilą, gdy przewyciężyliśmy naturalne trudności terenowe, nieprzyjaciel cofnął się w popłochu, niszcząc za sobą mosty, lecz pozostawiając w naszych rękach nieprzebrane zapasy materiału wojennego. Po otrzymaniu od lotników meldunku, że oddziały rządowe opuszczają różnymi drogami Malagę, wysłano natychmiast powstańcze eskadry samolotów bombardujących, które rozproszyły wszystkie koncentracje nieprzyjacielskie. Zajęcia Malagi dokonano w godzinach porannych. Trzy kolumny, które już przedwczoraj wieczorem zawładnęły przedmieściami miasta, wkroczyły rano do śródmieścia, gdzie połączyły się z oddziałami, przybyłymi z Colmenar. Wkroczenie to odbyło się wśród nieopisanego entuzjazmu ludności. W pierwszych chwilach doszło na ulicy miasta do drobnych utarczek z oddziałami rządowymi, które nie zdążyły się wycofać. Po stronie powstańców zostało kilkunastu żołnierzy rannych, a po rządowej 80 zabitych. Liczba jeńców, którzy dostali się w ręce wojsk powstańczych, jest olbrzymia. Jeszcze przed zajęciem miasta liczba jeńców przekraczała 450. Wielu żołnierzy rządowych poddało się z bronią w ręku. O g. 17 kolumny okupacyjne przedefilowały, witane owacyjnie, przez miasto.

Gen. de Llano zaprzeczył następnie komunikatom rządowym o operacjach na odcinkach Lopera, Montoro i Pozoblanco. W okolicach tych nie ma, jego zdaniem, ani jednego rządowego żołnierza. W zakończeniu komunikatu gen. de Llano podniósł zasługi różnych jednostek wojskowych, które brały udział w zajęciu prowincji.

JEDYNY PRAWDZIWY KOMUNIKAT „RZĄDOWCÓW".

WALENCJA 9,2. Rząd w Walencji potwierdził oficjalnie wiadomość o zajęciu Malagi. Gubernator cywilny Malagi przybył do Almerii, skąd uda się do Walencji.

RADOSNA DEFILADA.

SALAMANKA, 9. 2. — Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych podaje: na froncie dywizji Avila i froncie dywizji madryckiej trwało wyprostowywanie naszych linij. Zajęliśmy tam Coberteras i Espolon. Droga do Walencji jest obecnie przecięta. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Na odcinku Ciempozuelos pochowaliśmy wczoraj przeszło 800 zabitych nieprzyjaciół, poległych w czasie bitwy w dn. 5 lutego. Wspaniała operacja na Malagę trwała w dalszym ciągu. Czerwoni mieli tam przeszło 200 zabitych. W nasze ręce wpadł obfity materiał wojenny. Na jednym tylko odcinku zdobyliśmy 12 armat, 10 milionów nabojów, samolot, karabiny maszynowe, samochody ciężarowe, lekkie itd. O godz. 14-ej nacjonaliści przedefilowali przez środek miasta wśród oklasków ludności, która klękała, całując ręce żołnierzy. Nieprzyjaciel uciekł w kierunku Motril. Dwie kanonierki nacjonalistyczne zajęły kilka statków nieprzyjacielskich w porcie Malagi. Z chwilą przybycia powstańców, uwolnionych zostało przeszło 300 więźniów, aresztowanych w ostatnich czasach. Na froncie Kordoby i Grenady nieprzyjaciel, atakujący w kilku punktach, został odparty. M. in. pod Pinos, Fuentes i Limones. Na froncie Lopera nieprzyjaciel pozostawił przeszło stu zabitych. Pod Villa Sequilla grupa falangistów odparła nieprzyjaciela i zaatakował stację kolejową. Nieprzyjaciel miał tam licznych rannych i zabitych.

NIEUDANA UCIECZKA.

PARYŻ 9,2. „Matin" donosi z Gibraltaru, że powstańcze okręty wojenne zatrzymały okręt rządowy, na którego pokładzie znajdowali się liczni przewódcy komunistyczni, pragnąc uciec z Malagi. Wśród nich ma się znajdować generał sowiecki Kleber, który niedawno przybył z Madrytu, celem objęcia dowództwa obrony Malagi.

PŁYWAJĄCE WIĘZIENIE.

GIBRALTAR 9.2. Agencja Reutera donosi: według wiadomości, pochodzących ze źródeł powstańczych, oddziały rządowe broniące Malagi i sąsiadujących z nią pozycji wykazały zupełną demoralizację i stawiały nieznaczny tylko opór.

Powstańcy zajęli również miejscowość Veles Malaga, położoną o 30 klm. na północny wschód od Malagi. W porcie wpadł w ręce powstańców zakotwiczony parowiec, który służył jako pływające więzienie dla 600 członków stronnictw prawicowych. W La Linea i Algesiras zapanował wśród tysięcy kobiet i dzieci popłoch o los ich mężów i ojców, należących do milicji w Maladze. Wieczorem przybyło do Gibraltaru wiele kobiet z prośbą o wiadomości, gdyż rozeszły się pogłoski, że Malaga stoi w płomieniach a wszyscy milicjanci zostali przez powstańców rozstrzelani.

MARSZ NA ALMERIĘ.

GIBRALTAR, 9.2. — Reuter dowiaduje się z najlepszych źródeł, że powstańcy zamierzają rozpocząć w przyszłym tygodniu marsz na Almerię.

POCZĄTEK KOŃCA...

AVILA, 9.2. — Korespondent Havasa donosi, że zajęcie Malagi obchodzone było w Avili uroczyście. Przez ulice miasta przeszedł pochód. Gen. Mola ukazał się na balkonie jednego z domów i wygłosił krótkie przemówienie, w którym powiedział m. in.: „Jest to początek końca. Zwycięstwo pod Madrytem jest również bliskie. Wejdziemy do Madrytu szybciej, niż mogą przypuszczać najwięksi optymiści.

W PIĄTEK pierwszy odcinek nowej powieści

Zagadkowe zniknięcie oficerów japońskiego sztabu generalnego.

WIEDEŃ, 9.2 — Wedle doniesień ze źródeł węgierskich, znaleziono onegdaj na stacji granicznej Szob w wozie berlińskiego pociągu pośpiesznego, kursującego przez Czechosłowację, dwa kufry. Stwierdzono, że kufry te są własnością dwóch oficerów japońskiego sztabu generalnego, którzy zniknęli nagle na terytorium Czechosłowacji.

O fakcie tym zawiadomiono natychmiast poselstwo japońskie w Wiedniu.

Śledztwo wykazało, że obaj oficerowie japońscy znajdowali się jeszcze na stacji Sillein w wozie restauracyjnym, gdzie śledziło ich dwóch młodych elegancko ubranych panów.

W Budapeszcie panuje przeświadczenie, że oficerowie japońscy padli ofiarą zamachu, dokonanego przez komunistów. Śledztwo w sprawie tej tajemniczej afery toczy się w dalszym ciągu.

Radek będzie stracony po procesie Bucharina.

MOSKWA 9,2. —Wdowa po Leninie, Krupskaja, pomimo oficjalnych zaprzeczeń ze strony władz sowieckich, znajduje się pod nadzorem policyjnym i nikt nie może się z nią skomunikować.

Krupskaja nigdy nie ukrywała swojej sympatii dla b. towarzyszy swego męża, a słynne potępienie Zinowiewa podpisała na bezwzględny rozkaz Stalina.

Mówi się tu, iż Radek zostanie po procesie Bucharina i Rykowa stracony, jako niebezpieczna jednostka. Jako dowód przytacza się fakt konfiskaty całego mienia Radka, nie wyłączając książek i mebli.

Burmistrz dowódcą sił zbrojnych.

POWAŻNA SYTUACJA W MIEŚCIE FLINT.

FLINT, 9.2. — 4000 żołnierzy gwardii narodowej, strzegących fabryk General Motors, podwaja czujność, gdyż informacje, nadchodzące z Detroit każą przypuszczać, że narady pomiędzy przedstawicielami obu zainteresowanych stron zakończyć się mogą niepowodzeniem. Straż gotowa jest zapobiec rozruchom i zajściom pomiędzy sympatykami i przeciwnikami strajkujących. 165 tysięcy mieszkańców miasta Flint, z których jedna czwarta część wskutek strajku jest bezrobotna, śledzi uważnie rozwój narad w Detroit.

FLINT, 9.2. — Wobec panującego tu z powodu strajku natężenia, rada miejska upoważniła burmistrza do objęcia dowództwa nad wszystkimi siłami zbrojnymi.

Robotnik rolny mordercą służących.

ZAGADKOWA ZBRODNIA WE FRANCJI.

PARYŻ, 9. 2. — Prasa paryska w sensacyjnej formie podaje informacje o zbrodni, dokonanej we wsi Biscop, w okolicach Montmorency. Przed kilku dniami w wiosce tej zamordowany został w tajemniczych okolicznościach właściciel fermy, niejaki Beckaert, w niedzielę zaś robotnik rolny, pracujący na tej fermie, niejaki Saladiak, rzekomo Polak, pochodzący z Troianne, udał się do fermy sąsiedniej i zabrał ze sobą dwie służące, pracujące na tej fermie, oświadczając, że prowadzi je na posterunek policyjny, dokąd zostały zawezwane celem złożenia zeznań w sprawie morderstwa jego pracodawcy. Po drodze Saladiak kilkoma strzałami z rewolweru zabił jedną ze służących, Polkę Annę Zazulę i ranił dość poważnie jej koleżankę Francuzkę, następnie powróciwszy na fermę, w której pracował, zamknął się w swoim pokoju i w czasie dobijania się do drzwi policjanta, strzelił dwukrotnie do siebie, raniąc się ciężko. Władze śledcze z faktu tego nowego morderstwa i usiłowanego samobójstwa wysuwają wniosek, że sprawcą morderstwa właściciela fermy był Saladiak.

SZCZĄTKI WŁOSKIEGO STATKU

Smutne odkrycie rybaków.

ŚWINIOUJŚCIE, 9.2. — Na wybrzeżu Stolpmunde odkryli rybacy szczątki włoskiego statku „Matteo 4" o objętości 6000 ton. Statek ten wyszedł 28 stycznia z Gdyni z ładunkiem węgla. Jak się zdaje, statek uległ rozbiciu w początku ubiegłego tygodnia w czasie burzy. Los załogi, składającej się z 40 ludzi jest nieznany.

KSIĄŻĘ KARNAWAŁ ODCHODZI!

Rozbawione tłumy żegnają władcę szaleństwa i zabawy.

Podróż króla Jerzego VI do Indyj.

LONDYN, 9. 2. — Urzędowo komunikują, że król Jerzy 6-ty nie uda się w zimie rb. do Indyj, istnieje jednak nadzieja, że podróż ta nastąpi w czasie późniejszym.

KRÓLOWA MARY W TEATRZE.

LONDYN, 9.2. — Królowa Mary udała się wczoraj po raz pierwszy od śmierci swego męża, króla Jerzego 5-go, do teatru. Publiczność, poznawszy królową, zgotowała jej owację.

Dolar 5.26½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26 i pół, funty angielskie 25.77 franki szwajcarskie 120.25 (za 100), franki francuskie 24.55, za liry włoskie płacono 23.50.

Dziś ks. Julianna opuszcza Polskę.

KRYNICA, 9.2. — Książęca para holenderska opuszcza Krynicę dziś, dnia 9 bm i ma udać się wprost do Holandii.

Odkrycie nowego lądu przez lotnika norweskiego.

OSLO, 9. 2. — Właściciel jednej z największych w Norwegii flotyli do połowu wielorybów, Lars Christensen, doniósł z pokładu statku „Thorshaven" z morza arktycznego, że współpracujący z nim lotnik norweski Vinggo Widerce odkrył nowy ląd, położony między 35 a 40 st. szerokości wschodniej. Na ląd ten, składający się z górskiego łańcucha, którego najwyższy szczyt sięga 1500 m, został zrzucony z samolotu sztandar norweski.

Rzeki Bystrzyca i Prut zaczynają wzbierać

NADWÓRNA, 9. 2. — Wskutek znacznego podniesienia się temperatury grube warstwy śniegu w górach w mgnieniu oka topnieją. Tworzą się roztopy trudne do przebycia. Rzeki Bystrzyca, Prut i pomniejsze rzeki górskie zaczynają wzbierać. Najbardziej ucierpiały jednak południowe zbocza gór. Stoki północne pokryte są nadal grubą warstwą śniegu, stwarzając dobre warunki narciarskie. Zapowiedziany raid narciarski Szlakiem Drugiej Brygady Legionów przejdzie przeważnie stokami północnymi, które są dobrze ośnieżone.

Aresztowanie dwu urzędników

Nadużycia w urzędzie akcyz i monopolów w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA 9.2. W ostatnich dniach władze skarbowe wraz z sądowymi ujawniły nadużycia popełnione przy wydawaniu koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych.

W związku z tym przeprowadzono szereg rewizji u podejrzanych urzędników i pośredników, przy czym aresztowani zostali dwaj urzędnicy Urzędu skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Częstochowie, Leopold Peszek, zast. naczelnika Urzędu oraz referent Edmund Bajkowski,

Ponadto aresztowano 2 pośredników— Jana Świerczewskiego z Koziegłów i Bronisława Fronia, b. urzędnika akcyzowego.

Ze względu na dobro śledztwa bliższe szczegóły są trzymane w tajemnicy.

Sprawczyni śmierci 3 niewiast

skazana na 4 lata więzienia.

WIELUŃ, 9.2. Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Wieluniu zasiadła znana na terenie Wielunia pokątna „akuszerka" 45-letnia Stanisława Janiakowa, oskarżona o to, że w dniu 5 grudnia ub. roku za wynagrodzeniem 15 zł. podjęła się niedozwolonego zabiegu na osobie St. Łabudkowej z Wielunnia, wskutek czego Ł. doznawszy ostrego zakażenia zmarła.

Janiakowa, która przed niedawnym dopiero czasem opuściła mury więzienne, gdzie przebywała za przeprowadzanie niedozwolonych praktyk, mająca już na swym sumieniu

śmierć trzech niewiast,

płakała na ławie oskarżonych i przyznała się, że zabiegi Łabudkowej robiła tylko z litości i na usilne prośby zmarłej.

Zeznania świadków (rodziców zmarłej) wykazały jednak, że Janiakowa dokonała niedozwolonego zabiegu z chęci zysku, a nie z żadnego sentymentu.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator, który w swym przemówieniu zażądał surowego wymiaru kary i odseparowania oskarżonej Janiakowej od społeczeństwa na dłuższy okres czasu.

Oskarżonej bronił adw. Kuzior z Wielunia

Sąd po krótkiej przerwie wydał wyrok i uznając winę osk. Janiakowej za całkowicie udowodnioną skazał ją na 4 lata więzienia.

Liczne tytuły oszusta.

CEDERBAUM ZNÓW NA WIDOWNI.

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 9.2. — Przed szeregiem lat znany był w Tomaszowie osobnik o nazwisku Cederbaum, żyd, który w Tomaszowie utrzymywał biuro pisania próśb i podań. Osobnik ów za liczne niedozwolone machinacje znalazł się przed sądem i wreszcie „osiadł" na dłuższy czas w istniejącym jeszcze wówczas w Tomaszowie więzieniu. Tam zakochał się w sekretarce więziennej, córce dozorcy, przyjął chrzest i po odsiedzeniu kary ożenił się z nią po to jedynie by w krótkim czasie ją porzucić i wywędrować w świat. Osobnikiem tym i jego sprawkami, często wręcz sensacyjnymi, zajmowały się już wszystkie pisma krajowe. Odsiadywał on kary więzienia w rozmaitych miastach Polski Znane były jego afery w Wilnie, Łodzi i innych miastach. Podszywał się nawet pod osoby urzędowe występując często w ich charakterze i lustrując więzienia. W tych dniach Cederbaum zawitał znów do Tomaszowa i tu zaczął występować w charakterze dziennikarza, przy czym w każdym miejscu opowiadał inne historie stosownie do okoliczności.

W pewnych kołach oszust wystąpił jako „naczelny redaktor Echa", w innym znów miejscu jako redaktor „Dziennika Łódzkiego". W tym charakterze usiłował nawet uzyskać odpowiednie audiencje w Zarządzie Miejskim, opowiadając po tym, że został przyjęty przez prezydenta miasta który nawiązał z nim ścisły kontakt i współpracę. Ponieważ Cederbaum w Tomaszowie jeszcze przebywa przestrzegamy wszystkich przed ewentualnymi wizytami tego „dziennikarza".

Zamarznięte stawidła.

Niebezpieczeństwo powodzi w Tomaszowie minęło.

TOMASZÓW MAZ. 9 lutego. Wskutek nagłego ocieplenia się, miastu, a szczególniej dzielnicom położonym nad rzeką Wolborką i przy stawie zagrażało niebezpieczeństwo powodzi. Niebezpieczeństwo to zwiększało się o tyle, że nie można było otworzyć zamarzniętych stawideł przy moście na ulicy Warszawskiej. Przybór wody wykazywał 4 centymetry na godzinę. Zachodziło niebezpieczeństwo zalania wszystkich fabryk położonych nad stawem a w pierwszym rzędzie Wełny Czesankowej i fabryki Piescha. Przypływ wody ustał dopiero w niedzielę po północy co pozwoliło przypuszczać że niebezpieczeństwo chwilowo minęło. Stawidła częściowo dało się również uruchomić wskutek czego poziom wody w stawie obniżył się o 40 cm.

Trzy zatargi w świecie pracowniczym

szczęśliwie załatwione.

ŁÓDŹ dnia 9 lutego.

W dniu wczorajszym zostały zakończone trzy zatargi w świecie pracowniczym, interesujące w wysokim stopniu społeczeństwo łódzkie.

W pierwszym rzędzie zlikwidowano spór w szpitalu w Kochanówce. Personel wywalczył sobie prawo 3-godzinnego dnia pracy. Na razie wprowadzono 8-godzinną pracę tytułem próby. Inne kwestie sporne pomiędzy dyrekcją, a personelem zostały również usunięte. Wobec tego pracownicy przerwali strajk okupacyjno- głodowy i przystąpili do pracy.

Bardzo poważny zatarg w oddziale lniarstwa „Widzewskiej Manufaktury" zlikwidowany został w ten sposób, że firma w ciągu 3-ch tygodni powiększy ilościowo obsługę maszyn lniarskich, po czym wprowadzi nowe stawki płac akordowe. Dziś, wobec takiego postawienia sprawy, robotnicy przystąpili do pracy.

Trzeci z zatargów w przemyśle kotonowym (pończoszniczym) wobec podpisania nowej umowy zbiorowej na okres roczny, (do 31 stycznia 1938) przestał istnieć. Wyłoniono komisję, która dla nowej umowy opracuje stawki płacy w terminie do dnia 1 kwietnia br. za te artykuły, które w starej umowie nie były uwzględniane.

ŻYCIE ZGIERZA.

ZMIANA LOKALU K.S.M.M.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej otrzymało obecnie nowy lokal mieszczący się w domu parafialnym przy ul. Kościelnej 3, składający się z trzech pokoi. Piękna świetlica pozwoli na rozwinięcie intensywniejszej i bogatszej pracy kulturalno oświatowej w tej organizacji. Trzeba zaznaczyć, że lokal ten był jakiś czas nie zamieszkany. Obecnie dzięki pracy niektórych członków KSMM. został wyremontowany.

ZAPRAWA ZIMOWA DLA PIŁKARZY.

Na terenie Zgierza przy współudziale Miejskiego Komitetu WF. i PW. uruchomiony zostanie kurs zaprawy zimowej dla piłkarzy. Do grupy ćwiczebnej wyznaczą: TG. „Sokół" 8 zawodników, Klub Sportowy „Boruta" 8 zawodników. SS. „Przybyłowianka 7 zawodników i ŻKS „Makabi" 7 zawodników. Miejsce i termin rozpoczęcia kursu wyznaczy Miejski Komitet WF. i PW. w Zgierzu. Obowiązki gospodarza powierzono p. Pawłakowi, członkowi Zarządu TG. „Sokół". Należy przypuszczać, iż kurs taki przyniesie korzyść wszystkim zawodnikom biorącym udział w tej zaprawie i podniesie poziom piłkarstwa w Zgierzu.

DOKĄD PÓJDZIEMY PO PRACY.

Kino Apollo wyświetla piękny film „Czerwony Sułtan.

Kino Wenus wyświetla polską komedię muzyczną „Ada to nie wypada" z Lodą Niemirzanką i Fertnerem w roli głównej.

REWELACYJNA ZNIŻKA CEN w kinie „EUROPA" 80 gr. WSZYSTKIE MIEJSCA

Ostatnie dni!

ERROL FLYN jako ORZEŁ KRYMSKI w filmie „SZARŻA LEKKIEJ BRYGADY".

UWAGA! Uczniowie za okazaniem legitymacji korzystają ze specjalnych zniżek!

DZIŚ „MALOWAŃCE-PRZEBIERAŃCE"

wylegną na ulice miasta.

ŁÓDŹ dnia 9 lutego. Dziś mamy ostatni dzień karnawału. Tradycyjne „ostatki" w którym to dniu na całym świecie ludzie się bawią, bez względu na to, czy są zamożni, czy też puste mają kieszenie.

Tradycja każe w ostatnim dniu karnawału weselić się.

Mają swe słynne „ostatki" Wenecja, Nizza, Paryż, Monachium, ma również swe ostatki i Łódź.

Od szeregu lat przyjęło się że w ostatnim dniu karnawału bawi się szczerze i z prawdziwym humorem łódzka ulica. Już od wczesnych godzin wieczornych na ruchliwszych ulicach miasta krążą maski, maseczki, najcudniejsze potwory, zadzierzyści huzarzy(czerkiesi, masa żydków z Kazimierza nad Wisłą i mnóstwo postaci, które zrodziła fantazja łódzkiej ulicy.

Trzeba tu podkreślić, że jest to chyba najszczersza zabawa karnawałowa w Łodzi. Poza tym, mimo olbrzymich tłumów na ulicach, wszędzie panuje porządek. Wynika to z wesołego nastroju.

W roku ubiegłym Zarząd Miejski wystąpił z inicjatywą ujęcia łódzkich ulicznych ostatków w pewne ramy, które w rezultacie nadały zabawie więcej życia, muzyki i wesołości.

Szkoda, że w tym roku podobna impreza nie będzie powtórzona. To przecież nie było narzucone, nie było w tym próby jakiegoś przymusu. Kto chciał szedł na tę uliczną zabawę, aby przy bezpłatnej muzyce bawić się, kto chciał— brał udział w pochodzie maskar ostatkowych.

Zabawa byłaby niewątpliwie weselsza.

ZNÓW ŚNIEG?

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 9. 2. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 5 stopni poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 6 stopni.

Ciśnienie barometryczne ustaliło się na 743 milimetrach. Pogoda przejściowo sucha i mroźna. Spodziewane są opady śnieżne. Wiatry z kierunków wschodnich i północno-wschodnich.

Szybka wpłata sumy zadeklarowanej na POMOC ZIMOWĄ — to powszechny, obywatelski obowiązek dnia dzisiejszego. KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

Wszyscy abonenci radia

otrzymają karty rejestracyjne.

ŁÓDŹ dnia 9 lutego. Urzędy pocztowe rozsyłają obecnie abonentom radia radiofoniczne karty rejestracyjne. Nowe karty rejestracyjne zastępują dotychczasowe upoważnienia. Ponieważ niektórzy abonenci radia wypisują na otrzymanych drukach różne uwagi i zwracają karty do urzędów pocztowych— wyjaśnia się, że radiofoniczne karty rejestracyjne po otrzymaniu z urzędu pocztowego należy zachować w domu, gdyż są one dokumentem stwierdzającym prawo do posiadania urządzeń odbiorczych

Na otrzymanych z urzędu pocztowego kartach rejestracyjnych nie należy robić żadnych uwag i dopisków, a tym bardziej nie należy kart rejestracyjnych z dopiskami zwracać do urzędów pocztowych, gdyż zmusza to do wystawiania nowych kart, ponownego ich doręczania oraz prowadzenia w tych sprawach ogromnej ilości zupełnie zbędnej korespondencji.

Przy okazji należy podkreślić, że karty rejestracyjne dają uprawnienie do posiadania odbiorczych urządzeń radiofonicznych tylko osobie, na której nazwisko są wystawione oraz jej nabliższej rodzinie Ci więc z abonentów, którzy korzystają z kart rejestracyjnych wystawionych na nazwiska osób trzecich, proszeni są o przerejestrowanie abonamentu radiowego na własne nazwisko, gdyż korzystanie z kart rejestracyjnych osób trzecich jest niedozwolone.

ŻYCIE PABIANIC

Podchmielona piątka

napadła na sąsiada.

Pięciu bezrobotnych mieszkańców Pabianic a mianowicie: Ulan Antoni, Pietrasiak józef ojciec i jego syn Eugeniusz, Jack józef i Krysiak Czesław — wszyscy zamieszkali przy ul. Toruńskiej 35 pomimo wych fatalnych warunków materialnych, które zmuszają ich do pobierania zasiłku, urządzili sobie libację suto podlaną wódką. Będąc w stanie pijanym bez poważniejszej przyczyny napadli na przechodzącego przez podwórze sąsiada, zamieszkałego w tymże domu — Agatę Wincentego. Napadnięty znienacka Agata począł się bronić, co tak rozwścieczyło napastników, że wszyscy rzucili się nań i poczęli zadawać mu razy nożami, łomami żelaznymi i innymi ostrymi narzędziami. Pod gradem ciosów napadnięty runął na ziemię zalany krwią. Ciężko poranionego Agatę w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala, zaś pięciu pijanych osobników sprawców krwawej masakry aresztowano i osadzono w areszcie miejskim do dyspozycji sądu.

NIEBEZPIECZNA KARETA WESELNA.

Kareta weselna Blocha, która młode pary odbywają podróż do kościoła i z powrotem najechała w dniu onegdajszym przy zbiegu ulic Pierackiego i Zamkowej na przechodzącego ulicą 62-letniego Stefana Wierzbowskiego, zamieszkałego przy ul. św. Rocha 19. Wierzbowski odniósł szereg na szczęście lekkich obrażeń całego ciała. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiono go na miejscu. Nieuważnemu woźnicy zwolennikowi kawalerskiej jazdy spisano protokół.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.

W fabryce gilz przędzalniczych G. A. Kruschego przy ul. Targowej 4 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

Zatrudnionej tamże robotnicy Mielczarek Genowefie podczas wykonywania czynności przy maszynie, 2 palce lewej ręki dostały się w tryby maszyny i uległy zgnieceniu. Na krzyk nieszczęśliwej zatrzymano niezwłocznie maszynę i ofiarę wypadku w stanie półprzytomnym z bólu odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

ZGON B. DYREKTORA SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO.

W Poznaniu w wieku lat 60 zmarł znany na terenie Pabianic, działacz społeczny, emeryt, zajmujący przez czas dłuższy stanowisko dyrektora Seminarium Nauczycielskiego Polskiej Macierzy Szkolnej, w Pabianicach, ś. p. Teodor Fiedorowicz. Zmarły na swym stanowisku dał się poznać jako światły pedagog, miłujący młodzież, której w miarę swych sił i stosunków pomagał stawiać pierwsze kroki w życiu po ukończeniu zakładu. Cześć jego pamięci.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Dyrektorem departamentu politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych mianowany został Wacław Żyborski.

(—) Komitet Ekonomiczny Ministrów, chcąc przyjść z pomocą gminom wiejskim, a częściowo uboższym gminom, osad i miasteczek, zdecydował w okresie trzyletnim sprzedaż drewna z lasów państwowych na potrzeby budownictwa szkolnego samorządom terytorialnym na wyjątkowych warunkach kredytowych i po znacznie zniżonych cenach.

Roczny kontyngent kredytu, w granicach którego dokonywane są sprzedaże drewna zarządom gminnym, ustalony został na trzy miliony złotych.

Warunki kredytowe ułożone są w ten sposób, że nawet najbardziej obciążone świadczeniami samorządy mogą im sprostać.

(—) Dziś o g. 10 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu.

(—) Na autostradzie Tyryn — Mediolan wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa, w której poniósł śmierć markiz Pallavicini, znany włoski automobilista - sportowiec. Samochód prowadzony przez markiza Pallavicini w skutek mgły wpadł na ciężarówkę, stojącą na szosie i roztrzaskał się. Pallavicini zginął na miejscu, żona jego i siostra żony odniosły ciężkie rany.

(—) Jutro młodzież szkół powszechnych i średnich chrześcijańskich zwolniona będzie od nauk i zobowiązana do udziału w nabożeństwach, które odprawione zostaną w kościołach.

(—) Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta K. Kozłowskiego konferencja w sprawie opodatkowania sfer posiadających (właściciele nieruchomości, kupcy, przemysłowcy itp.), na rzecz bezrobotnych. Konferencja ta była następstwem uchwały łódzkiej Rady Miejskiej z dnia 28 stycznia br.

Po obszernej dyskusji naczelnik Wydziału Podatkowego Zarządu Miejskiego wyjaśnił, że obowiązująca ustawa o finansach komunalnych nie daje Zarządowi Miejskiemu prawa pobierania innych podatków, niż te, które są w ustawie przewidziane. Zdecydowano zatym omawianą uchwałę Rady Miejskiej przesłać Urzędowi Wojewódzkiemu do zadecydowania.

(—) W kościele św. Wojciecha na Chojnach odbyła się uroczystość chrztu siódmego syna drobnego rolnika Michała Książka. Do ksiąg stanu cywilnego zapisany został jako ojciec chrzestny Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, którego zastępował starosta powiatowy łodzki, wręczając chrześniakowi w imieniu Prezydenta książeczkę na PKO. z 50 złotymi.

(—) Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie komisji, która ustaliła, że koszty utrzymania w Łodzi w styczniu bież. roku w porównaniu z grudniem ub. roku wzrosły o 0,4 proc. Stwierdzono wzrost cen chleba, mąki pszennej, grochu, kaszy i t. d.

(—) W czwartek odpowiadać będzie przed Sądem Okręgowym 18-letni Tadeusz Szaniawski, który — w dniu 9 listopada w godzinach wieczornych zabił na ulicach północnej części miasta Joska Berkowicza, właściciela cukierni, Izraela Zendela, handlarza mlekiem i postrzelił ciężko Moszka Wajszanda i Mendla Rubinsteina.

(—) Dziś o godz. 18-ej odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja poświęcona projektowanej wystawie przemysłu włókienniczego i papierniczego, która zorganizowana ma być w Łodzi.

(—) W Wilnie pod drzwiami mieszkania posła, rabina Rubinsztajna eksplodowała petarda. Na skutek wybuchu drzwi wyrwane zostały wraz z futrynami.

(—) Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanęli 44-letnia Waleria Płuciennikowska i jej brat 36-letni Stanisław, oskarżeni o podpalenie zabudowań gospodarskich w majątku Fabionka, gm. Radogoszcz, stanowiącym własność dr. J. Rosiewicza zamieszkałego w Łodzi.

Płuciennikowski był dzierżawcą części majątku. W dniu pożaru t. j. 30 czerwca 1936 r. patrol policyjny zatrzymał Walerię Płuciennikowską, która polana była naftą i miała zapałki.

W czasie przewodu sądowego brat i siostra nie przyznali się do winy, a Płuciennikowska parokrotnie zmieniała swe zeznania ostatecznie jednak ustalono, iż oboje brali udział w podpaleniu.

Sąd skazał Płuciennikowskiego na 3 lata więzienia, a jego siostrę na 2 lata.

ZATELEFONUJ ZARAZ Nr. 182-48 lub 102-29 a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

DR BRAUN Choroby skórne i weneryczne ul. Cegielniana 4 tel. 100-57 przyjmuje 8 — 11 i od 4 — 9 wiecz. Niedz. i święta od g. 10 — 1 w poł.

FURGON piekarski do sprzedania. Wiadomość ul. Targowa nr 73, m. 9. Obejrzeć można na miejscu.

POTRZEBNA wykwalifikowana ekspedientka-chrześcijanka z branży obuwianej 11 Listopada 28 (Chojny) Mikołaj Góral.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk, duży. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Rokicińska 94, Łyszkowski.

CORSO Legionów 2 Ceny miejsc i seans od 50 gr następne od 54 gr.

Dziś premiera! REGINA

Najnowsze arcydzieło filmowe czołowej produkcji europejskiej

Potężny dramat życiowy ilustrujący miłość, łzy i triumf dziewczyny służącej w rol. główn.: Luiza Ullrich, Olga Czechowa, Adolf Wohlbrück

Niebywały nadprogram i dodatki PAT.

AKCJA JAPOŃSKIEJ DZIAŁACZKI.

Poradnie dla desperatów.

SKUTECZNA WALKA ZE STRASZNYM ZWYCZAJEM

Tokio, w lutym.

Już przed kilku laty japoński parlament uchwalił ustawę głoszącą, że każde usiłowanie popełnienia samobójstwa przez harakiri będzie jaknajsurowiej karane. Oczywiście prawo jest bezsilne wobec ludzi, którzy harakiri już popełnili. Zachodzi tu oryginalny wypadek, kiedy usiłowanie przestępstwa jest karalne, samo zaś popełnienie go sprawiedliwości ludzkiej się wymyka.

Uchwalona przez japoński parlament ustawa pozostaje jednak na papierze tylko, gdyż siła tradycji w Japonii jest tak wielka, że zwyczaj harakiri nie da się tak prędko wyplenić, tym bardziej, że przecież człowiek decydujący się na śmierć straszliwą, przez rozprucie sobie brzucha i wypuszczenie jelit, nie będzie się obawiał grzywny, ani kary aresztu.

To też nie drogą ustawową, nie drogą zakazów policyjnych można zwalczać straszliwy obyczaj. Zrozumiała to przede wszystkim japońska władza i usiłuje stworzyć w społeczeństwie ruch, skierowany przeciw okrutnej tradycji.

Usiłowania japońskich władz pozostałyby najzupełniej bezowocne, gdyby nie okazała im nadzwyczaj wydatnej pomocy kobieta śmiała, energiczna, obdarzona wielkimi zdolnościami propagandowymi, organizacyjnymi, głośna dziś w całej Japonii działaczka pani Nobu Jo.

Pani Nobu Jo owdowiała bardzo wcześnie i to w sposób tragiczny, jej mąż, wyższy urzędnik, popełnił harakiri wziąwszy do serca jakąś dość błahą wymówkę otrzymaną od ministra... W pojęciu Japończyków stał się bohaterem. Pani Nobu Jo jednakowoż zrozumiała jak okrutnym jest obyczaj Samurajów i jak nie współmierną była tortura, którą zadał sobie jej mąż, z nic nie znaczącą sprawą, która ją spowodowała

Ponieważ wypadków podobnych w Japonii nie brak i statystyka wykazuje, iż każdego roku kilka tysięcy ludzi popełnia harakiri z błahych względów, — dzielna kobieta postawiła sobie za cel życia walkę z okrutną i bezsensowną tradycją.

Pierwszą skuteczną akcją, jaką pani Nobu Jo przedsięwzięła przeciw harakiri, była akcja w Sumie, pięknym przedmieściu miasta Kobe. Melancholijny pejzaż Sumy wpływa widocznie przygnębiająco na wielu ludzi, co powoduje, być może, że miejscowość ta słynie z ogromnej ilości samobójców. Zdarza się tam, że w jednym dniu popełnione zostaje kilka zamachów samobójczych.

Pomimo najróżniejszych środków przedsiębranych przez policję w Sumie zanotowano w ubiegłym roku 379 wypadków harakiri. Straszliwe samobójstwo popełniają przeważnie przyjezdni, zniechęceni do życia, których jakaś dziwna siła, czy też mania naśladownictwa, ciągnie do Sumy. Pani Nobu Jo ustawiła wzdłuż linij kolejowych i tramwajowych prowadzących do tragicznej miejscowości wielkie tablice z napisami:

„Samobójcy! Wstrzymajcie się z wykonaniem straszliwego zamiaru! Zanim się zdecydujecie na śmierć odwiedźcie panią Nobu Jo". Pod tymi słowami umieszczony jest adres działaczki. Tablice są nocą rzęsiście oświetlone.

Codziennie do mieszkania pani Nobu Jo przychodzą kandydaci i kandydatki do samobójstwa. Kandydatek jest najwięcej przeważnie zamierzają one pozbawić się życia z błahych powodów. Pewnego razu naprzykład zjawiła się u pani Nobu Jo młoda dziewczyna, która rozbiła wazon należący do jej chlebodawców. Wazonu takiego nie była w stanie odkupić i postanowiła popełnić samobójstwo przez harakiri. Pani Nobu Jo potrafiła oczywiście nazbyt ambitnej dziewczynie wyperswadować bezsensowny zamiar!

Mężczyzn, kandydatów na samobójców sprowadzają do pani Nobu Jo poważniejsze naogół przyczyny. W pierwszym rzędzie są to niepowodzenia materialne. Wszystkim rozumna kobieta potrafi zawsze dać słowa otuchy i zasiać w ich sercach iskierkę nadziei.

Działalność pani Nobu Jo stała się głośna w całej Japonii. Na wzór prowadzonej przez nią w Sumie „Poradni dla zniechęconych do życia" otworzono w szeregu innych miejscowości podobne instytucje. Organizowaniem ich zajmowała się pani Nobu Jo. W instytucjach tych bezinteresownie pracuje już kilka tysięcy działaczów i działaczek. Nie ulega wątpliwości, że „Poradnie dla zniechęconych do życia" okazały się nadzwyczaj potrzebne i akcja ich przyniosła społeczeństwu japońskiemu wielką korzyść. Jak stwierdzają sprawozdania tych instytucji ponad 15,000 osób w ostatnich kilku latach korzystało z ich usług.

Oryginalny skijöring.

Narciarze amerykańscy wymyślili nowy sposób jazdy włókiem z przeszkodami. Jest to sport równie emocjonujący, jak niebezpieczny.

Twoje życzenia się spełnią GDY NABĘDZIESZ LOS I KLASY W KOLEKTURZE A. WOLAŃSKA

Ciągnienie rozpoczyna się 18 lutego. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 7192.

Centrala: Warszawa, Nowy-Świat 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie.

„WĘDKARZE WTORKOWI ŁĄCZCIE SIĘ".

Co pisze Amerykanin o Moskwie.

Że moskiewscy żebracy są zorganizowani — pisze bezimienny korespondent amerykański — nie wiedziałem, lecz kiedy niedawno temu uprzejmy starzec, w którym nawet łachmany zdradzały dawniejszego oficera carskiego, znikł z przed wejścia hotelu i kiedy go w kilka dni potym znowu spotkałem przed kuchnią ludową, przekonałem się o tym naocznie. Żebrak podziękował uprzejmie za datek, tłumacząc się czemu nie staje już przed hotelem. Oto żebracy zorganizowani są w kooperatywie, którym przewodniczącym jest towarzysz Iwanow. Tenże przydziela członkom miejsca, za które ci winni odprowadzać do kasy kooperatywy codziennie aż do 5 rubli. Kto zalega z podatkiem, przeniesiony bywa na mniej donośne miejsce. Nie zorganizowanych bije się i wydaje policji.

„Żona moja zachorowała — objaśniał mnie starzec — a ponieważ nie należymy do żadnej kasy chorych, musiałem sam opłacać lekarza i sam kupować leki. Zalegałem w kooperatywie sumą 40 rubli i dlatego straciłem dobre miejsce przed hotelem Tędy przechodzą sami robotnicy, dochód jest mały". Kiedy następnie w hotelu opowiadałem o kłopotach „naszego" żebraka, zebrano natychmiast dla niego 200 rubli. Obecnie starzec znowu stoi przed portalem hotelu i w pięciu językach dziękuje zagranicznym gościom hotelowym za hojne datki.

Codziennie urządza się tutaj nagonki, Jest to chleb powszedni G. P. U. Gdy kiedy liczba doprowadzonych spada, w Kremlu się niepokoją. Poluje się więc na podwyższających ceny, sklepikarzy, straganiarzy, nie posiadających paszportu, złodziei, młodocianych włóczęgów, byłych fabrykantów i opuszczone stare panie, ofiarujące na sprzedaż resztki swego dobytku. Ostatnio aresztowano siwobrodego starca który przed komisarzem zeznał że mieszka w grobowcu swego stryja, byłego generała armii carskiej, Był to profesor historii w Kijowie, który już od ośmiu lat dzieli mieszkanie ze swoim zmarłym stryjem. Skazano go na trzy dni aresztu.

Niezmiernie charakterystyczne światło na stosunki w raju sowieckim rzucają inseraty.

„Towarzyszka z kątem mieszkalnym, maszynką do gotowania, pościelą zawrze małżeństwo koleżeńskie".

Otrzyma on na pewno tysiące ofert z całej Rosji, gdyż wszyscy pragną być w Moskwie, a prawo pobytu przyznaje się tylko temu, kto posiada mieszkanie. W ten sposób żenią się robotnicy, studenci, nawet urzędnicy z kimkolwiek byle wykazać się mieszkaniem. Jakie to małżeństwa, można sobie łatwo wyobrazić.

Niedziela jako powszechny dzień wypoczynku jest zniesiona. Ojciec ma dzień wolny we wtorki, syn w środę a córki w czwartek lub piątek. To też ukazują się takie ogłoszenia: „Towarzysz czwartkowy szuka zgrabnej dziewczyny czwartkowej w wieku do 20 lat".

Albo: „Wędkarze wtorkowi, łączcie się. Punkt zborny: Plac Czerwony o godzinie 10-ej przed poł." Lecz i takie inseraty zachodzą: „Samotny człowiek czwartkowy pragnie uprawiać muzykę. Kto posiada czello?"

WESOŁE ZAGADKI

W KLUBIE

— Świetny kawał! Ha, ha, ha, znakomity! Kto ci go opowiedział?

Odpowiedź: Słyszałem go dziś przez radio, gdy siedziałem przy mojej nowej superheterodynie Philips 698.

POD JARZMEM PRZYSIĘGI

Powieść **pióra Heleny Lipkowskiej**

STRZESZCZENIE POCZĄTKU.

W ucieczce przed niewidzianym od szeregu lat, kochanym kiedyś człowiekiem Ewa schowała się do swej kuzynki Anny Orskiej. Kmita daremnie jej szukał. Nawet spotkany przypadkowo kolega z wojska płk. Szegedy nie mógł Kmicie udzielić pomocy. Ewa porzucona niegdyś przez Kmitę przed samym ślubem uciekła przed nim na wieś.

W Medwedówce zamieszkała u swej kuzynki Eli, której mąż Andrzej był posłem na jednej z placówek zagranicznych.

* * *

— Jak bardzo żałuję — mówił Szegedy — podnosząc do ust filiżankę z herbatą, tę w róże ze złoconymi brzegami, że pani nie chce wybrać się razem z nami. Ostatecznie dziś wieczór jeszcze dość chłodny, więc zupełnie przyjemnie można posiedzieć w jakimś przyzwoitym lokalu przy dobrej muzyczce — nie przy radiu, dodał, śmiejąc się.

— Jakże on młodo wygląda i jaką radością życie tchnie — myślała Ewa, słysząc jego śmiech.

— Co to pani Magda tak marudzi? — zapytał Szegedy, wyjmując zegarek z kieszonki w kamizelce.

— Czyż pan Magdy nie zna? — odpowiedziała pytaniem Ewa. Przecież ona zawsze zostawia wszystko na ostatnią chwilę. Nawet wtedy, gdy gra w teatrze, można wątpić, czy będzie gotowa na czas: — trzy minuty przed przedstawieniem woła jeszcze: Róziu, gdzie moje pantofle? — Róziu, zapnij mi pasek!

— Kochana pani Magda! Z jakąż radością ją zobaczę!

Rzadko w czyimś towarzystwie tak dobrze się czułem, jak w jej. Nie ma w sobie nic z obłudy i małostkowości właściwej większości jej koleżanek ze sceny. I ta przedziwna naturalność — czyż to nie paradoksalne u kobiety, która wiecznie gra, nieprawdaż?

— A czyż większość ludzi, powiedzmy dla ścisłości kobiet, nie gra codziennie komedii miłości, młodości it.p.?

— Pani na pewno nie.

— Skąd pan wie?

— Tak mi się zdaje, sądząc z wyrazu oczu pani, zresztą widziałem prace pani i tchną one taką prawdą, że chyba autorka ich nie potrafi również udawać.

— Adasiu kochany! Jakże się cieszę, że widzę pana!

Magda z wyciągniętymi rękami szła ku Szegedy'emu.

— Jak ona wspaniale dziś wygląda! — stwierdziła patrząc ze zdziwieniem na przyjaciółkę Ewa.

— No, my, stara gwardia pokażemy ludziom, jak się bawić można i trzeba — prawda, pani Magdo? — mówił Szegedy wstając by pożegnać Ewę.

— A może jednak namyślisz się, dziecinko? — zapytała przyjaciółkę Magda, zatrzymując się za drzwiami.

— Nie, kochana, dziękuję państwu, ale naprawdę czuję się trochę zmęczona.

— No, dziś dajemy pani jeszcze urlop — rzekł Szegedy — ale w tych dniach przyjeżdża do mnie mój przyjaciel, chłopiec jak malowanie i nie taki stary jak ja, o całych dziesięć lat młodszy — wówczas nie pozwolimy pani marynować się tak w domu.

Gdy drzwi za nimi zamknęły się i rozległ się warkot motoru uwożącego ich samochodu, Ewa poczuła się dziwnie osamotnioną w czterech ścianach i w ogóle pożałowała, że nie dała się namówić do proponowanej eskapady.

Ażeby otrząsnąć się z tych wrażeń i nie poddawać gnębiącym myślom, które czuła, że ją opadną, narzuciła pelerynę i wyszła do ogrodu.

ROZDZIAŁ VIII.

Dobroczynne ciepło tchnieniem swym nareszcie ogrzało morze i ziemię. Błękitny rozsłoneczniony przestwór powietrza i wód drżał z radością, przysłaniając chwilami horyzont ledwie dostrzegalną mgiełką z nadmiaru upojenia.

Barwa trawy i kwiatów rysowała się szczególnie jaskrawo, a zapach piwonii, narcyzów i bzów, rosnących w ogródku, upajał.

Ewa z sekatorem w ręku i koszyczkiem, w którym spoczywały pierwsze w tym roku róże, wracała do domu, gdy w oknie na piętrze ukazała się twarz Magdy.

— Zaczekaj chwileczkę, maleńka, zaraz zejdę, pójdziemy przejść się trochę, chcesz?

— Naturalnie.

Po chwili obie, minąwszy „park" jak nazywała Ewa kwadrat drzew leśnych, oddzielonych od właściwego lasu siatką i przylegający do tylnej strony domu, otworzyła furtkę i skierowały się drogą, wiodącą przez las i sąsiednie pola uprawne do dalej położonej plaży Szły szybko pogrążone każda w swoich myślach, od czasu do czasu tylko zamieniając krótkie zdania.

W części lasu, przylegającej do pola, drzewa stawały się coraz rzadsze. Z każdym rokiem wycinano ich więcej, a na ich miejsce wznosiły się i rosły jak grzyby po deszczu wille i piętrowe bloki, czasem bardzo brzydkie. Niektóre były już całkiem wykończone i zamieszkałe, — inne odcinały się jeszcze jaskrawą barwą cegieł i patrzyły na świat czarnymi pozbawionymi szyb oczodołami okien.

— Ach, jaka szkoda, że tu tyle ludzi osiada! — rzekła zatrzymując się Magda — kto wie, czy za dwadzieścia lat miasto nie wyrośnie tu na miejsce lasu!

Wyszły na otwartą przestrzeń pól. Wysoko w powietrzu dzwonił niewidoczny skowronek. Zielone płachty zbóż poprzecinanych ciemniejszymi grupami drzew, zaścielały dolinę, wspinały na wzgórza i opadały ku morzu, które ukazało się tam w dali długą szafirową, skrzącą migotliwymi blaskami słońca linią.

Po chwili znalazły się na ulicy, wiodącej pomiędzy dwoma rzędami prywatnych willi, lub pensionatów i zaczęły schodzić ku morzu.

— Widzisz — zwróciła uwagę Ewy Magda — jak pięknie utrzymane są już teraz trawniki i rabaty kwiatów, — ogromny postęp od zeszłego roku. Patrz, co za stokrotki, takich olbrzymów nie widziałam nigdy — istne kapusty.

— Muszę sobie sprowadzić tę odmianę — rzekła Ewa.

Doszedłszy do plaży, spostrzegły z przykrością, że sporo kąpielowiczów wygrzewa się już na słońcu.

— To chyba miejscowi, rzekła Magda — w czerwcu nie ma jeszcze przecież przyjezdnych. Spójrz tam — trąciła lekko łokciem Ewę, wskazując dyskretnie ruchem podbródka mężczyznę w białej „kucharskiej" czapce, w przyciasnym trykocie kąpielowym, kroczącego na krzywych a tak owłosionych nogach, że dałyby się zapewne zapleć w warkocze.

— Domorosły Apollo — szepnęła uśmiechając się Ewa.

Na piasku grupa kobiet leżąc tworzyła niesymetryczną gwiazdę. Spłowiałe barwy kostiumów zdradzały, że pamiętają one niejeden już sezon, W chwili, gdy przyjaciółki przechodziły obok, jedna z kobiet uklękła i wówczas spostrzegły, że ma na sobie tylko spodeńki i biustonosz z trudem utrzymujący krnąbrny, wielki przelewający się pod nim biust.

Wszystkie były przeważnie tęgie, opalone na czerwono i zaledwie jedna tylko, może szesnastoletnia dziewczyna smukłością bioder i strzelistością nóg stanowiła miły dla oka wyjątek.

Ewa i Magda skręciły w bok, kierując się ku miejscu, gdzie plaża pozbawiona piasku i usiana kamykami gwarantowała im względną samotność.

Istotnie, napotkawszy po drodze tylko paru młodzieńców, leżących na płask z zamkniętymi oczami w pełnym słońcu i niewiastę, celebrującą z powagą ceremonię opalania, poddającą (za wyjątkiem nosa zabezpieczonego siodełkiem z waty) twarz operacji promieni słonecznych, znalazły się względnie same i usiadły w cieniu, jaki rzucał na plażę urwisty brzeg zbocza.

— Brrr — wzdrygnęła się Magda — nie lubię widoku obnażonego ciała en masse. Przypomina mi to jak jeden z moich znajomych opowiadał, że bawiąc kiedyś wśród niezbyt urodziwych niewiast na plaży, stale miał wrażenie, że się znajduje przed stołem wielkanocnym tak suto zastawionym mięsiwem wszelkiego rodzaju, że aż mdlić zaczyna z przesytu patrzenia, przed tym jeszcze nim się dotknęło czegokolwiek.

— To musiał być cynik porządny — zaśmiała się serdecznie Ewa.

— Ale miał rację, na szczęście tu przynajmniej nikt nam przeszkadzać nie będzie, bo ci malcy chyba się nie liczą.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Polski Touring-Klub i Automobil-Klub wiedzione zresztą szlachetną troską o rozwój motoryzacji kraju, powzięły zamiar zorganizowania w Warszawie pierwszej za krojonej na wielką skalę wystawy motoryzacyjnej. Zamiar to śmiały, skoro się weźmie pod uwagę nasze motoryzacyjne ubóstwo, ale w każdym razie realizacja jego mogłaby wzmóc zainteresowanie samochodem i motorem. Niestety, jak to się często dzieje u nas, decyzję powzięto zbyt pochopnie, nie myśląc o trudnościach jej realizacji i w krótkim terminie czasu. Pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego wystawy motoryzacyjnej odbyło się w styczniu, a otwarcia wystawy miano dokonać już w maju, choć nie posiadamy w Warszawie ani gotowych terenów, ani hal wystawowych. Na szczęście zreflektowano się w porę i termin wystawy został przesunięty na jesień bież. roku co znowu jednak wywoła napewno niezadowolenie u firm samochodowych, dla których jesień jest już końcem sezonu. Największe trudności sprawia wyszukanie terenu i zbudowanie odpowiednich pomieszczeń. Nie da się to opędzić tanim kosztem, bowiem wystawa motoryzacyjna, skoro ma spełnić swoje zadanie, powinna być interesująca, wszechstronna i bogata w eksponaty. Należałoby zatem ustalić już teraz budżet wydatków i zdecydować czy wystawę otworzymy jeszcze w tym, czy już raczej w przyszłym roku, kiedy i przemysł polski i polskie montownie będą miały (kto wie!) coś naprawdę ciekawego do pokazania.

* * *

Pracownicy giełdy mięsnej w Warszawie opodatkowali swoje pensje w wysokości 1 proc. na przeciąg jednego roku na Fundusz Obrony Narodowej. Niezależnie od tego zarząd giełdy postanowił aby przy kupnie lub sprzedaży wpłacano na FON.— od sztuki trzody — 10 gr., sztuki bydła — 20 gr., od cielęcia — 5 gr. i barana — 5 gr. Wpływy z tych źródeł przekroczą sumę 100.000 zł.

* * *

Prezydent miasta zezwolił na udzielanie urlopów tym pracownikom miejskim, którzy będą chcieli udać się do Worochty na uroczystości związane z marszem huculskim szlakiem II-ej Brygady Legionów. Marsz ten, jak wiadomo, odbędzie się w dniach od 11 do 14 lutego.

Tak! — To wątroba...

ze wszystkimi objawami niedomagań: zapaleniem woreczka żółciowego, atakami kamieni żółciowych, plamami wątrobianymi na twarzy itp. W cierpieniach wątroby stosuje się zioła magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Biliosa", zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo. Regulują one wydzielanie żółci, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz powodują naturalne wypróżnienia. **Wytwórnia, Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.**

—o—

Krateczki.

ROZRYWKI SOKALA.

POLICZEK „TAK SOBIE".

Tak, jak nagle mrozy przyszły, tak nagle odeszły i nieoczekiwanie zupełnie mamy sympatyczną wiosenkę. Ciut-ciut a fiołki znowu zalęgną się w główkach różnych wielkich „szyszek", które już puszczają wodę, odmarzającą wskutek ciepła.

Wprawdzie Rom nie napisał jeszcze wierszyka na cześć zbliżającej się wiosny, ale już ją „czuć" w powietrzu i widać po dekoltach pań. A propos pań, kobiety zaczynają emencypować się w kierunku alkoholicznym. To jest jednak cała długa historia, którą muszę opowiedzieć dokładnie, gwoli pożytkowi potomnych.

Spotkało się na pięknej uroczystości imieninowej kilka par małżeńskich. Najmilsza i najgościnniejsza z solenizantek, pani Romeczka, zastawiła stół milionem wódek, zakąski powodowały napływ ślinki do buzi, słowem — zapowiadało się rozkosznie, panowie oblizywali się, a panie...

Właśnie panie nagle zdecydowały: dziś my się zalewamy! Wolno chłopom całe życie zalewać? Raz my to zrobimy!

I zaczęły pić. Tempo wzięły, że proszę siadać, wóda lała się szerokim strumieniem do ich gardziołków, ale już po godzinie lała się na śnieżnobiały obrus, gdyż słabe główki niewieście nie wytrzymały i zaczęły się brewerie. Z różnych stron mieszkania dolatywały ciche jęki.

— Mun... Mun... Mundziuniu... um... nm... umieram!...

— Ro... Ro... Ro... Romeczku, tak mi... hip... sł... ssslllłaboooooo!...

— Sssssss...

Myślałem, że to wąż syczy, ale po chwili syczenie zamieniło się w słowo.

— Sssssssstach... ko... ko...

— chasz?

— Nnnnnie... ko... ko... konam!...

Kilka „trupów" niewieścich walało się po tapczanach.

Mężowie tryumfowali. Po jakim-takim doprowadzeniu zalanych połowic do przytomności, gdy Irenka już patrzała na świat przytomnymi oczyma, a i pozostałe madamy nieco otrzeźwiały wszystkie grzecznie uklękły i przysięgały na swoją cnotę, że już nigdy więcej nie będą piły. Dobre, męskie, szlachetne serca nie mściły się nad zalanymi, łagodnie tłumacząc:

— A widzisz, koteczku? Jeśli nie potrafisz — nie pchaj się na afisz! Alkohol, to rzecz męska a kobieta powinna pić lemoniadę!

— Tak, masz rację mężusiu, już nigdy!

— Ale mnie będzie wolno?

— Tak, najdroższy...

— I nie będziesz pyskowała, gdy wrócę nad ranem podgazowany?

— Nie, najukochańszy!...

— Ani nie będziesz tłukła talerzy na mej głowie?

— Nigdy, o najwspanialszy!...

No, to zaprowadzę cię ostrożnie do domu, abyś się po drodze nie wywaliła i położę spać, żebyś wiedziała, że mężczyzna opiekuje się każdym zalanym stworzeniem, choćby to była jego własna żona. I pamiętaj, że gdy ja wrócę zalany do domu, masz się mną tak opiekować, jak to robię z tobą.

Kilka łez spłynęło jeszcze na nieszczęsny obrus, który mienił się barwami tęczy, od koniaku poczynając, a na kawie czarnej kończąc, i mężowie tryumfalnie powiedli swe chwiejące się żony do domowych pieleszy.

POLICZEK.

Po tak miłych wspomnieniach o historycznych imieninach aż przykro zabrać się do głupiej sprawy, gdzie jeden głupawy gość trzepnął w pyszczek innego, niewinnego gościa.

Mianowicie, gdy Stanisław Bartyński przechodził w dniu 27 grudnia r. ub. ulicą Tuszyńską, nagle podbiegł doń nieznany mu ani osobiście, ani z widzenia osobnik i uderzył go w twarz, po czym zaczął uciekać. Dziwnego gościa ujęto jednak i oddano w ręce policji. Osobnikiem okazał się podgazowany Władysław Sokal, bez stałego miejsca zamieszkania. Sokal zalał się i z nudów szukał na ulicy rozrywki w postaci buziobicia.

Sąd Grodzki skazał Władysława Sokala na dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

WESOŁE OSTATKI Ł.R.R.

Dziś o godz. 20-ej w restauracji Hotelu Polskiego przy ul. Piotrkowskiej 3 Łódzka Rodzina Radiowa urządza dorocznym zwyczajem tradycyjne ostatki. Doborowa orkiestra oraz występy artystyczne wytworzą niewątpliwie miły nastrój i pozwolą wszystkim beztrosko spędzić kilka godzin na zakończenie karnawału. A zatem spotykamy się dziś wieczorem w licznym gronie w Hotelu Polskim na wesołych ostatkach Łódzkiej Rodziny Radiowej.

Mąż bez garderoby

Kłótnie młodej pary.

ŁÓDŹ dnia 9 lutego.

Rok dopiero upłynął od ślubu małżonków Ziomkowskich, a już przez tak krótki czas zdążyli się kilka razy połkócić, pobić rozejść, po tym jeszcze spowodować kilka awantur i w końcu zaskarżyć jedno drugie do sądu o kradzież.

W swym krótkim wspólnym pożyciu za ledwie przez kilka dni cieszyli się spokojem potem zaczęły się sprzeczki, które w końcu przeistoczyły się w bijatyki i ostatecznie rozdzieliły obojga. Mieszkali u rodziców młodej mężatki i matka jej widząc, że młodzi nie mogą się zgodzić często wtrącała się do tych sporów i biorąc stronę córki, próbowała zmienić upartego i kłótliwego zięcia, ale to dolało tylko oliwy do ognia.

Pan Ziomkowski bowiem mając teraz przeciw sobie tak groźną koalicję, zląkł się stchórzył i zwiał.

Nie chciały tego ani matka, ani córka, więc starały się znów „uciekiniera" pozyskać, ale niestety, nie pomogły żadne perswazje, prośby i zapewnienia.

Powiedział, że nie wróci i postanowienia swego dotrzymywał. Wtedy chwyciły się innego środka.

Zatrzymały całą jego garderobę i oznajmiły mu, że nie otrzyma jej z powrotem, jeżeli znów się do dawnego mieszkania nie sprowadzi.

Rozgniewał się Ziomkowski na taką „samowolę" i teroryzowanie go przez byłą żonę, postanowił pokazać, że on jednak jest mężczyzną, ma swoją wolę i swych postanowień nie zmienia, Zdecydował się rzeczy wszystko jedno jakim sposobem odebrać i z żoną raz na zawsze skończyć.

Ziomkowska postąpiła może niesłusznie zatrzymując rzeczy męża, ale można zrozumieć ją, gdy się weźmie pod uwagę jej obecne położenie, naprawdę niezmiernie przykre pod każdym względem. Za to trudno wytłumaczyć Ziomkowskiego, który, aby odzyskać swą garderobę, skarży swą żonę do sądu o skradzenie mu tych rzeczy.

Kobieta, która nigdy nie była dotąd karana staje naraz pod zarzutem kradzieży. Mimo powołania wielu świadków nie mógł jednak poszkodowany udowodnić winy oskarżonej.

Sąd Ziomkowską od winy uwolnił.

DZIS KOŃCZY SIĘ KARNAWAŁ; TRZEBA OSZCZĘDZAĆ W CZASIE POSTU, BY ODBIĆ SOBIE KOSZTY MINIONYCH ZABAW.

Kto jednak posiada los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, ma szansę szybkiego wyrównania luk w budżecie.

KOBIETA POSTRACHEM APTEKARZY

Dwa sensacyjne aresztowania

Ze Stanisławowa donoszą:

Władze stanisławowskie wpadły na trop niezwykłej afery łapówkowej w Stanisławowie. Pod zarzutem usiłowanego przekupienia jednego z wyższych urzędników państwowych aresztowany został magister farmacji z Kałusza, Izydor Doliński.

W sobotę aresztowany został wojewódzki inspektor farmaceutyczny, mgr. Helena Lehrówna. Dotąd inspektor Lehrówna uchodziła za wzór surowego urzędnika i była postrachem aptekarzy na terenie całego województwa stanisławowskiego. To też aresztowanie jej wywarło olbrzymie wrażenie.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 9 LUTEGO.

Raszyn.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Skrzynka P. K. O.
16.30 Sonaty skrzypcowe Beethovena
17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona
17.15 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej — z Łodzi
18.00 „Wyjazd do ślubu" — fragment z „Wesela na Kurpiach" ks. Skierkowskiego
18.20 Pogadanka aktualna
18.30 Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka z Krakowa
18.40 Programy lokalne
19.10 Pogadanka aktualna
19.20 „Międzypusty, zapusty — nie chcemy jeść kapusty" (audycja muzyczna z Poznania)
20.00 „Nie tak prędko panie Drucik" — skecz
20.15 „Kuligiem do morza" — fantazja na tematy polskie — wykona orkiestra i chór P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
22.30 Programy lokalne
23.00—24.00 Muzyka taneczna

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.50 Muzyka z płyt
15.15 Koncert reklamowy
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Muzyka z płyt
18.40 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.50 Muzyka z płyt
22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Roma"

ŚRODA, 10 LUTEGO.

Raszyn.

6.00 Program lokalny dla Katowic
6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.40 Dziennik południowy
12.50 Nasze sklepy spożywcze — dialog (z Katowic)
13.00—14.00 Przerwa dla Krakowa
13.00—14.30 Przerwa dla Lwowa
13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 14.57
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.10 Audycja dla dzieci
16.25 Programy lokalne
17.00 Walka ze szpiegostwem — odczyt
17.15 Audycja muzyczna z Poznania
17.50 Kupujemy na raty — pogadanka
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne

POLSKIEMU MORZU:

18.50 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni
18.51 Przemówienia: 1) adm. Jerzego Świrskiego, 2) dyrektora zarządu L. M. i K.
19.01 Orkiestra Marynarki Wojennej i chór „Cecylia" z Gdańska (z Gdyni przez Toruń)
19.25 „Sejm Morski" — reportaż historyczny — z Krakowa
19.45 „Pieśń o Gdyni" — wykona chór „Cecylia" i orkiestra Marynarki Wojennej
19.50 „Gdynia" — żywe migawki z portu (z Gdyni przez Toruń)
20.10 Pieśni ludu kaszubskiego
20.30 Apel miast polskich — audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni P. R.
20.45 Polonez A-dur Chopina w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Morze w muzyce i poezji — audycja w wykonaniu orkiestry P. R. z udziałem Janusza Popławskiego (śpiew), chóru oraz T. Bocheńskiego recytacje
22.00 Głos mają pionierzy kolonialni
22.15 Audycja z płyt
23.00 Pozdrowienia dla naszych statków na morzach oraz życzenia od załóg statków polskich
23.10—23.30 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.25 Parę informacyj
7.30 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
13.00 Muzyka z płyt
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Muzyka z płyt
16.25 Recital fortepianowy
18.20 Słuchowisko pt. „Przełamujemy kryzys"

2 WYCIECZKI do WIEDNIA

24. II.—2. III Zł. 85.— i 24. II.—9. III Zł. 95.—

Ostatnie dni zapisów na wycieczki **do LONDYNU** na Targi.

Wyjazdy 13 i 17 luty.

Informacje i zapisy

WAGONS-LITS | COOK

Piotrkowska 68, tel. 170-70.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Diabelski wynalazek.

1.

Pewien typek, mój znajomy — poeta — wyjeżdżał w tym roku za granicę. Zwiedził Włochy i Niemcy, by poznać kulturę burżuazyjną. Zdaje się, że widział niemało ciekawych rzeczy.

— Uważacie — kryzys tam wszędzie straszliwy. Bezrobocie, komplikacje na każdym kroku. Co do żywności — wszystkiego poddostatkiem, ale nikt nie ma ani grosza, aby coś kupić.

Między innymi jadł on kolację z księżną.

Siedział właśnie z przyjacielem w restauracji, a ten mu rzecze:

— Jeśli chcesz, mogę tu poprosić księżnę, to się pośmiejemy. Najprawdziwsza z prawdziwych z pięcioma domami, drapaczem chmur i winnicami.

Idzie do telefonu, a krótko po tym przyprowadzają do nas piękną dziewczynkę lat dwudziestu. Doskonale ubrana, piękne maniery, przemawia z wysoka. Trzy chusteczki i lakierowane pantofelki.

Zamawia sznycel i powiada:

— Ja, wiecie już tydzień cały nie jadłam mięsa.

Poeta, jak może, po francusku, po niemiecku, odpowiada jej, że — widzicie — macie tyle domów, winnic, a więc, wybaczcie przykre słowo, może troszkę łżecie. Któż ma bowiem grosiwo, jak nie tacy budżuje.

Ona na to:

— Od sześciu miesięcy lokatorzy nie płacą czynszu, bo ludność nie ma pieniędzy.

2.

Opowiedziałem tę historyjkę o moim znajomym, tak sobie. Aby nabrać rozpędu. Jest to, że tak powiem, wprowadzenie w materię. Prawdziwa historia dopiero się rozpocznie.

Mój poeta chwalił między innymi europejską czystość i cywilizację.

—Zwłaszcza w Niemczech, mówi — czystość i porządek po prostu bajeczne. Pomyśleć, że ci Niemcy myją ulice pianą z mydlin. Czyszczą schody codziennie i zabraniają kotom gnieździć się na schodach i na gzymsach. Kucharki biorą koty na smycze i prowadzą na spacer.

Wszystko się błyszczy, że aż bracie oczy cię bolą. Nawet miejsca o znaczeniu raczej drugorzędnym, jak np. W. C. błyszczą niebiańską czystością. To jest przyjemne i idąc tam człowiek nie czuje się przynajmniej poniżonym przez różne funkcje.

I poeta, uważacie wszedł do jednego takich miejsc pomniejszego znaczenia. Po prostu w celach turystycznych. Zwiedzić. Gębę ci psiakość z podziwu zatyka. Niewiarogodna czystość, niebieskie kafelki na ścianach, na półeczkach wonne fiołki, człowiekowi nie chce się po prostu wychodzić.

— Do diabła — myśli poeta — jesteśmy krajem awangardy, ale co do czystości, stoimy daleko w tyle. Ach, gdy tylko wrócę do Moskwy, myśli napiszę zaraz artykuł i postawię im wszystkim Niemcy za wzór. Naprawdę, u nas się zawsze o tych sprawach mówi z hipokryzją. Oni wszyscy uważacie, wstydzą się pisać i czytać o rzeczach tak mało wzniosłych. Ale ja ich pognębię. Wrócę i napiszę poemat o brudzie i niedbalstwie, tym więcej, że właśnie teraz prowadzi się u nas kampanię pod hasłam czystości.

3.

I oto nasz poeta znalazł się za zamkniętymi drzwiami, podziwiając niebieskie kafelki i pachnące fiołki. Głowa pełna rymów ot, w takim stylu:

„Wejść tam, to naprawdę przyjemność
na półeczkach wonieją fiołki —
czyli u nas zbój przeszedł Attylla,
że brud wkoło króluje tu i tam"?

Po czym śpiewając niemieckiego foxrotta „Adieu, Madame", postanowił powrócić na ulicę.

Chce otworzyć drzwi, ale widzi, że drzwi się nie otwierają. Kręci klamką — nic. Wali pięścią, potem ramieniem — ciągle nic. Drzwi ani nie drgnęły. W pierwszej chwili zaniepokoił się. Oto, powiada sobie jestem w pułapce.

— Idiota ze mnie. Przecież jestem w kraju kapitalistycznym, a tu u nich na każdym kroku trzeba płacić fenigi. Trzeba położyć tu gdzieś monetę, a drzwi same się otworzą. Mechanika, ba. Oni wszystko potrafią urządzić. Skąpcy, wampiry! Na szczęście mam trochę drobnych przy sobie a byłoby trochę głupio, gdybym był bez grosza. I wyciąga z kieszeni monetę. „Zapłacę — myśli sobie — tym rekinom kapitalistycznym, byle mnie tylko stąd wypuścili".

4.

Rozgląda się i widzi, że tu nie chodzi o forsę. Nigdzie żadnej puszki, żadnego otworu na pieniądze. Gdzie więc położyć monetę, by mechanizm wprawić w ruch? Żadnej wskazówki...

Tu naszego towarzysza zaczyna ogarniać strach. Stuka lekko do drzwi. Nikt nie przychodzi. Dopiero, gdy zaczął walić nogą, za drzwiami rozległy się kroki. Widać Niemcy — burżuje usłyszą i idą. Gadają nawet głośno w swoim języku.

Towarzysz poeta krzyczy tedy przez drzwi.

—Zwróćcie mi wolność! Otwórzcie!

Niemcy chichoczą i nie zdają się rozumieć grozy sytuacji.

A poeta na nowo:

— Genosse, Genosse, towarzysze, drzwi się nie otwierają. Bądźcie u diabła uprzejmi i wypuście mnie stąd. Siedzę tu już dwie godziny.

Niemcy odpowiadają

— Sprechen sie deutsch?

— Otwórzcie! Otwórzcie, albo idźcie wszyscy do diabła.

5.

Nagle za drzwiami rozlega się głos, mówiącego po rosyjsku.

— Co się dzieje? Czy naprawdę nie możecie otworzyć drzwi?

— Ależ tak — wrzasnął z ulgą towarzysz poeta — siedzę już tu dwie godziny.

Na to głos rosyjski:

— Oni tu robią drzwi automatyczne. Pociągnijcie tylko za spust wodny, a drzwi się same otworzą. Oni wprowadzili to ulepszenie dla roztargnionych.

6.

Mój znajomek uczynił jak mu poradzono i drzwi rozwarły się natychmiast. Poeta wylazł wreszcie na wolność przy akompaniamencie uśmieszków i drwin burszów niemieckich. Podniósł kołnierz i zaczął umykać i dopiero ubiegłszy kilkadziesiąt metrów odzyskał oddech i spokój.

— Teraz już wiem, jaka jest ta słynna czystość niemiecka! Oni tu używają tortur aby ludzi do niej przyzwyczaić. Ha, trudno... Trzeba będzie i u nas coś takiego wprowadzić.

Co pomyślawszy, mój znajomek zagwizdał foxrotta „Adieu Madame" i poszedł na wizytę do znajomych jak gdyby nic nie zaszło.

SPORT.

Niewesołe horoskopy.

Polscy hokeiści przed mistrzostwami świata.

Pisaliśmy już o losowaniu drużyn do mistrzostw hokejowych świata i o tym, że Polska znalazła się w jednej grupie rozgrywkowej z Kanadą, Francją i Szwecją.

Ustalony program rozgrywek jest wysoce niekorzystny. Wbrew pierwotnemu planowi, który przewidywał, że do finału dostają się dwie pierwsze drużyny każdej grupy postanowiono obecnie, że do finału przejdą trzej mistrzowie grup, a czwarta drużyna wyłoniona zostanie na podstawie rozgrywki pomiędzy zespołami, które ulokują się na drugiej pozycji w swych grupach.

W tej sytuacji jest taki czy inny przydział grupowy dla Polski właściwie dość obojętny, gdyż nawet w razie zajęcia drugiego miejsca mało będzie szans, by przejść dalej.

W teorii drugie miejsce w naszej grupie leży w granicach możliwości. Z Francją daliśmy sobie już kiedyś radę.

Groźniejszym przeciwnikiem będą zapewne Szwedzi. Styl ich oparty o twarde wzory kanadyjskie nie bardzo odpowiada stosunkowo miękkim Polakom. To też wygrać ze Szwedami będzie bardzo trudno.

Gdyby udało się zająć drugie miejsce wówczas staną hokeiści nasi przed zadaniem przekraczającym ich siły. By dostać się do finału trzebaby bowiem pokonać zapewne Niemców i Czechów lub Szwajcarów!

Oczywiście, za „murowanych" finalistów należy uważać Anglię (mistrz świata) i Kanadę. Między nimi walka zadecyduje o zdobyciu tytułu mistrza.

Osłabienie narciarskiej reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w Chamonix.

Na narciarskie mistrzostwa świata mające się odbyć w Chamonix w czasie od 12 do 18 bm. ustalona została przez PZN. następująca ekspedycja w składzie 8 osób: Br. Czech, Marusarze Andrzej i Stanisław, Czepczor Jan, Karpiel Stanisław, Nowacki Edward, Schindler Jan i Orlewicz Marian. Skład ten umożliwił start we wszystkich konkurencjach w szczególności: w sztafecie 4×10 klm (Czepczor, Nowacki, Karpiel, Orlewicz). Dla wszystkich wymienionych zawodników przygotowano paszporty, wizy, sprzęt. Odjazd wyznaczono na poniedziałek z Krakowa o godz. 21.40 pod kierownictwem przewodniczącego komisji sportowej PZN. p. Grosmana.

Skompletowanie powyższego składu doznało przeszkody z tego powodu, iż Czepczor Jan, zawodnik KN. Katowice, został wysłany przez cieszyński oddział Związku Rezerwistów do Worochty, celem wzięcia udziału w patrolu tej organizacji w czasie marszu szlakiem Drugiej Brygady Legionów. Związek Rezerwistów — Cieszyn zdobył już dwukrotnie puchar tego marszu i obecnie ma szanse zdobyć go na własność.

Przedstawiciele PZN. zwrócili się do kierownictwa oddziału Zw. Rezerw. w Cieszynie z prośbą odwołania Czepczora, jako nieodzownego w składzie polskiej drużyny reprezentacyjnej, a zwłaszcza koniecznego dla sztafety 4×10 klm. Interwencja ta jednak nie przyniosła spodziewanego wyniku, mimo, że Polski Zw. Narciarski powołał się na ogólne interesy polskiego sportu narciarskiego.

W tym stanie rzeczy PZN. zmuszony był do zrezygnowania ze startu w sztafecie 4×10 klm w czasie mistrzostw świata w Chamonix, a tym samym do zredukowania drużyny reprezentacyjnej do 5 osób.

Ekspedycja narciarska wyjechała z Krakowa w poniedziałek o godzinie 21.40.

Sport w kilku słowach.

W związku z meczem bokserskim Polska—Austria, który zostanie rozegrany w niedzielę 21 bm. w Łodzi, został w dniu wczorajszym ustalony program przyjęcia ekspedycji austriackiej.

Na powitanie Austriaków wyjedzie na granicę do Zebrzydowic delegat PZB. Poza tym uroczyste powitanie gości odbędzie się w sobotę 20 bm. na dworcu Fabrycznym, w Łodzi.

Ekspedycja austriacka zakwateruje się w hotelu. Savoy Jeszcze w sobotę lub ewentualnie po meczu w poniedziałek goście zwiedzą zakłady fabryczne IK Poznańskiego.

W niedzielę bezpośrednio po zawodach konsul austriacki w Łodzi inż. Fritz Hofmann podejmować będzie obie reprezentacje oraz przedstawicieli władz sportowych, wojskowych, miejskich i sportowych bankietem.

Ceremonie powitalne przed meczem rozpoczną się odegraniem hymnów i wciągnięciem na maszt sztandarów Austrii i Polski.

Przedsprzedaż biletów, które cieszą się ogromnym popytem odbywa się w firmie Erwin Stibbe, Piotrkowska 132.

Dalsze dwa mecze bokserskie o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie odbędą się dopiero 28 lutego. IKP wyjeżdża do Warszawy, gdzie walczyć będzie z Okęciem, Warta spotka się w Poznaniu z HCP.

W ramach meczu Okęcie—IKP dojdzie do sensacyjnej walki w wadze średniej: Chmielewski—Pisarski.

Mistrzostwa piłkarskie w Łodzi rozpoczną się w końcu marca lub w początkach kwietnia.

— Ligowa drużyna ŁKS-u prowadzi pertraktacje ze znanym węgierskim klubem Nemzetti (Budapeszt), chcąc sprowadzić Węgrów do Łodzi na Święta Wielkiej Nocy.

W tym tygodniu w dniach 10, 12 i 14 bm. zostaną rozegrane w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego dla juniorów. W środę 10 bm. i w piątek 12 bm. walki rozpoczną się o godz. 20-ej zaś w niedzielę 14 bm. walki finałowe rozpoczną się o godz. 11.30 przed południem. Do mistrzostw bokserskich juniorów zgłoszonych zostało około 60 zawodników, niemal wszystkich klubów lokalnych.

W najbliższą niedzielę 14 bm. odbędzie się jak wiadomo w Dortmundzie mecz bokserski międzypaństwowy Polska — Niemcy. Wyjazd reprezentacji Polski do Dortmundu nastąpi w dniu 12 bm. w godzinach rannych z Poznania. Kierownikiem drużyny będzie prezes PZB. dyr Kuczyk, kierownikiem technicznym p. Bielewicz, a sekundantem p. Stamm.

Jutro zjemy na obiad

Zupę fasolową z zacierką, gołąbki z grzybami i ryżem, naleśniki z serem.

CIĘŻKA PRÓBA „MORYCA"

PRZED MECZEM POLSKA — NIEMCY.

Przed niedzielnym meczem bokserskim Polska — Niemcy w Dortmundzie pisze obszernie pismo niemieckie „Boxsport" omawiając polski zespół.

Niemcy zapytują:

„Czy Polska może nam pokazać coś nowego" i na postawione przez siebie pytanie odpowiadają negatywnie.

Zdaniem „Boxsportu" składem drużyny Polacy nie są w stanie zaskoczyć. Wątpliwości powstają jedynie w kategoriach od piórkowej do średniej: rozstrzygnięcie ich zależy od udziału Chmielewskiego. Zdaniem tego pisma Polska wystawi skład następujący: Sobkowiak, Czortek, Polus, Kajnar, Pisarski, Chmielewski, Szymura, Piłat

Niemcy podają tu skład błędny, gdyż Polu, Kajnar i Chmielewski nie będą walczyli.

Skład Niemiec nie został zmieniony. Brzmi on: Kaiser, Rappsilber, Miner, Dixnes, Murach, Baumgarten, Vogt, Runge.

Szanse Sobkowiaka wzrastają, bo Kaiser jest obecnie bardzo słaby.

Ale Niemcy przygotowują się starannie.

Szczególnie ciężką przeprawę będzie miał łodzianin Woźniakiewicz, którego przeciwnik Dixnes znajduje się w wspaniałej formie. Mamy jednak zaufanie do „Moryca"...

Odbiór starych książek meldunkowych.

Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Łodzi komunikuje, że począwszy od dnia 15 lutego r.b. przystępuje do akcji przejęcia i umieszczenia w archiwum tegoż Wydziału wszystkich starych domowych książek meldunkowych, znajdujących się obecnie w poszczególnych domach na terenie Łodzi.

Za stare domowe książki meldunkowe, są uznane książki, prowadzone w okresie okupacji niemieckiej oraz książki polskie, prowadzone do dnia 14.V. 1931 roku, t.j. do chwili wprowadzenia nowego systemu meldunkowego.

Obowiązek dostarczenia omawianych książek meldunkowych ciąży na osobach, upoważnionych do prowadzenia meldunków wzgl. na właścicielach domów.

Do wszystkich prowadzących meldunki wzgl. właścicieli domów będą wystosowane specjalne wezwania z orzeczeniem dnia i godziny dostarczenia książek.

Odbiór książek odbywać się będzie w Centrali Wydziału Ewidencji Ludności, ul. Zawadzka 11, III piętro, pokój nr. 44.

KURS SPÓŁDZIELCZY.

Zarząd Samopomocy Społecznej Kobiet zawiadamia, że odczyt dyr. St. Dipla z Warszawy n. t. „Stan i potrzeby spółdzielczości spożywców w Polsce" odbędzie się w dniu 11 lutego rb. (czwartek) o godz. 17 m. 30 w lokalu własnym, Al. Kościuszki 57, prawa oficyna, parter.

ZAGON SAMOCHODOWY NA KOWEL W 1920 R.

W Z. O. R.

Dnia 11 lutego o godz. 20-ej kpt. dypl. K. Kowalski — wygłosi odczyt z okresu wojny polsko-bolszewickiej na temat: „Zagon samochodowy na Kowel w 1920 r."

NIE WSTRZYMUJCIE ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ KU WAM SZCZĘŚCIA...

W ostatniej loterii główna wygrana milion złotych znowu padła na prowincji Nikt już nie będzie mógł mieć wrażenia, że Los faworyzuje Warszawę, a zapomina o prowincji. Los jest, jak się to mówi, ślepy, a drogi Fortuny — tajemnicze i nieodgadnione. Nadchodząca 38 Loteria, której ciągnienie rozpoczyna się 18 lutego, obfituje, jak zwykle, w mnóstwo wygranych z milionem złotych na czele, a ponadto: 5 wygranych po 100.000 6 po 75.000, 10 po 50.000, 13 po 30.000, 32 po 20.000, 27 po 15.000, 110 po 10.000, 188 po 5.000, 400 po 2.500, 365 po 2.000, 1.110 po 1.000 zł. i wiele innych. Będzie więc o co się ubiegać. Nikt więc nie powinien zwlekać z nabyciem losu, gdyż byłaby to opieszałość ze szkodą dla własnego szczęścia. Wystarczy przecież zamówić pocztówką szczęśliwy los w znanej kolekturze A. Wolańska, centrala, Warszawa, Nowy Świat 19 i oczekiwać z ufnością jednej z wielu większych wygranych, które w takiej obfitości padają w tej właśnie kolekturze.

DOBRA MYŚL.

Pragnąc godnie uczcić, przypadającą w roku b. 15-tą rocznicę przejęcia przez władze polskie odzyskanego Śląska, grupa łódzka „Legionu Śląskiego" nosi się z zamiarem wydania zbiorowego dzieła, które by ze wszechmiar ilustrowało udział robotniczej Łodzi w walkach orężnych jak również w akcji plebiscytowej o odzyskanie Śląska.

W tym celu „Legion Śląski" zwraca się z apelem do wszystkich Związków i t. p. Organizacyj Społecznych, oraz poszczególnych jednostek, które brały wybitnie czynny udział w pracy, zmierzającej do połączenia Śląska z Macierzą i mogą być w posiadaniu jakiegokolwiek materiału, wzgl. mogłyby udzielić informacyj dotyczących omawianej sprawy i prosi o przybycie osobiście, wzgl. delegowanie swych przedstawicieli na posiedzenie, które odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu m. Łodzi (Plac Wolności Nr. 14, pierwsze piętro) w dniu 13 bm. o godz. 19.

Na posiedzeniu przemawiać będą o udziale Łodzi w pracach plebiscytowych i walkach o Śląsk, b. prezes Okręgowego Komitetu Plebiscytowego w Łodzi naczelnik Leon Chwalbiński i b. prezydent m. Łodzi Aleksy Rżewski.

Radio w każdym domu

Okólnik Ministerstwa do wojewodów i prezydentów miast

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych, prezydentów miast pismo okólne, w którym na wstępie stwierdza, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów, dążąc do ułatwienia rozwoju radiofonizacji, ustanowiło nową taryfę radiofoniczną, według której wysokość opłat została uzależniona wyłącznie od rodzaju radioodbiornika (lampowy i bezlampowy) oraz w niektórych lokalach od ilości urządzeń radiodbiorczych. Na podstawie nowej taryfy wszyscy właściciele detektorów na wsi i w mieście opłacają abonament radiowy w wysokości 1 złotego miesięcznie. W związku z tym zostało zchylone przyznawanie ulgowego radioabonamentu mieszkańcom wsi na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez zarządy gmin.

Dalej okólnik wymienia, kto może być zwolniony od opłat abonamentowych, a więc inwalidzi wojenni, którzy oprócz zaopatrzenia z funduszów publicznych nie posiadają innych źródeł utrzymania. Następnie osoby ociemniałe, które wykażą się świadectwem ubóstwa i wreszcie osoby i instytucje pracujące naukowo w zakresie radiotechniki. Do wydawania bezpłatnych kart rejestracyjnych upoważnione są właściwe dyrekcje okręgu poczt i telegrafów.

Obok akcji Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Polskiego Radia, również Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne, chcąc umożliwić jak najszerszym warstwom ludności korzystanie z radia, przystosowują swoją wytwórczość aparatów radiowych oraz warunki ich nabycia i spłaty do rzeczywistych możliwości ludności.

Podając powyższe do wiadomości, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast o przychylne ustosunkowanie się do akcji radiofonizacji, a w szczególności do przedsięwzięć podejmowanych w tym zakresie przez Polskie Radio.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 6 lutego.

Nowy Jork: loco 13.16, luty 12.55, marzec 12.66, kwiecień 12.59

Liverpool: loco 7.30, luty 7.03, marzec 7.03, kwiecień 7.03

Liverpool: loco —, marzec 9.53, maj 9.80, lipiec 9.82

Upper: loco 8.13, marzec 7.91, maj 7.95, lipiec 7.97

Brema: loco 15.24, maj 13.15, lipiec 13.31, październik 13.01

Waluty, dewizy i akcje.

Większe zainteresowanie papierami państwowymi.

Dział papierów państwowych był bardziej ruchliwy. Ogólne usposobienie było niejednolite, przeważały jednak na ogół zwyżki kursowe.

Prywatne papiery lokacyjne — bez większych zmian

Zainteresowanie listami zastawnymi było na ogół niewielkie, przedmiotem transakcyj było pięć gatunków papierów.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zniżkowały o 0,25 proc., m. Warszawy 1933 r. oraz 7 cm. 5 i pół proc. Konwers. m. Warszawy 1926 r. zyskały po 0.50 proc., a 8 i 9 serie 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. zakupywano po cenie niezmienionej.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5proc. m. Piotrkowa 1933 r., które obiegały po 48 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 64.75, 1 em. serie 82.00, 2 em. 65.50, Dolarowa 3 s. 47.50, Stabilizacyjna 448.50, Konsolidacyjna 1936 r. 50.38, Konwersyjna 54.25, Kolejowa 1926 r. 52.00, Dolarowa 63.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskiego Warszawie 5 s. 49.25, m. Warszawy 1933 56.00, m. Piotrkowa 1933 r. 48.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 7 cm. 54.50, 8 i 9 cm. 57.50

Mocniejsza tendencja dla akcyj.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był dość ożywiony, w obrotach zanotowano pięć gatunków papierów dywidendowych, kursy kształtowały się zwyżkowo.

Bank Polski 110.00, Częstocicie — bez kuponu 1935/36 r. Cukier 28.00, Węgiel 13.00, Lilpop 13.75, Starachowice 32.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 9. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 29.00 — 29.50, żyto I stand. 23.50 — 23.75, mąka pszenna gat. I wyciągowa 46.00 — 47.00, mąka żytnia wyciąg. 34.50 — 35.50, mąka razowa 28.00 — 29.00

Poznań, 9. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 23.00

Ceny orientacyjne: żyto 23.50 — 23.75, pszenica 27.50 — 27.75, mąka żytnia wyciąg. 34.75 — 35.25, mąka pszenna gat. I wyciąg. 44.75 — 45.75

Łódź, 9. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Łodzi:

Ceny transakcyjne: żyto I stand. 24.00 — 24.25, pszenica 29.50 — 29.75. Usposobienie spokojne.

WYSTĘP BALETU PARNELLA I LUDWIKA SOLSKIEGO W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś we wtorek o godz. 8.30 wiecz. drugi i ostatni występ światowej sławy baletu Parnella w Olimpijskim programie złożonym z najlepszych przebojów tego świetnego zespołu tanecznego, na którego czele stoją: Feliks Parnell oraz siostry Halama.

Jutro w środę o godz. 8.30 wiecz. dodatkowy występ mistrza Ludwika Solskiego, który zaprezentuje się w kapitalnej komedii Moliera' „Skąpiec" Ceny zniżone.

W czwartek o godz. 8.30 wspaniały dramat Żeromskiego „Róża" z Tadeuszem Białoszczyńskim w roli głównej.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Gościnne występy baletu Parnella.

Teatr Polski (Cegielniana 27 — Bunt w domu poprawy.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Roxy.

Adria. I. Żółty skarb. II Mały król.

Casino. Ogród Allacha.

Corso „Regina"

Europa. Szarża lekkiej brygady.

Grand-Kino. Lekkoduch.

Metro. I. Żółty skarb. II. Mały król.

Miraż. I. Wielki czarodziej II Senorita w masce.

Palace. Dla Ciebie, Mario (Ave Maria)

Rakieta. Szept miłości.

Rialto. Wierna rzeka.

Zachęta I. Ewa II. Całe miasto o tem mówi.

Przedwiośnie. „Pod dwiema flagami".

Stylowy. Pokusa.

Ton. „Mój Pan Mąż".

Instytut propagandy sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11— 20-ej.

WYSTAWY.

Wystawa obrazów Abe Gutnajera — Piotrkowska 106

Wystawa prac malarskich pań: Godlewskiej, Kwapiszewskiej, Ebinowej, Mocilnickiej - Iwaszkiewiczowej — Piotrkowska 104 (w lokalu Miejskiego Muzeum Etnograficznego).

Wystawa „Łódź w obrazach" — Park Sienkiewicza.

JUTRO

Popielec. Scholastyce

Wschód słońca 7.07

Zachód słońca 16.50

Długość dnia 9.43

Przybyło dnia 1.44

Tydzień 7.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 6[illegible]

Worochta

Pobyt z utrzymaniem i przejazdem 10 dni zł. 76,—

Tanie pobyty ryczałtowe w Zakopanem, Krynicy i Wiśle

Wiosenne wyjazdy do Palestyny S/S POLONIA

Wycieczki samolotowe do Berlina zł. 210.—

Czeki podróżnicze i miejsca sypialne

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł.

Dr med. Edward REICHER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 r. do 9 w. w niedz. i św. od 9 do 1 po poł
Panie przyjmuje kobieta - lekarz
PORADA 3 ZŁ.

Dr med. H. KRAUSKOPF
Akuszeria i choroby kobiece
Zgierska 15 Tel. 113-47.
Przyjmuje od 8.30 — 10 rano i 4 — 8 wieczór

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUGUTTA 9, front i piętro, tel. 262-98.
od 8 — 11 rano od 4—9 wiecz. w niedziele święta od 9 — 12 30. po poł.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr med. NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr med. H. LUBICZ
Spec. chor skórnych wenerycznych i seksualnych
przeprowadził się na ul. Piłsudskiego 69
(Narutowicza 14) tel 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel 185-49.
powrócił
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł

Dr med. E. WOŁKOWYSKI
Spec chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele święta od 9 do 12 w poł

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

OTOMANĘ garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radjowe tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przeździecki

DR. Miecz. Kalisz
wznowił przyjęcia

Cwiczenia oddechowe dobrym lekarstwem.

CIĘŻKA PRACA ZABIJA SERCE.

NIEPOKOJĄCE TĘTNO.

Ludzie ze „złym sercem" —nie w przenośni ale w dosłownym tego słowa znaczeniu— powinni lepiej, niż ktokolwiek inny, posiąść sztukę higienicznego życia. Od tego bowiem zależy po prostu ich przyszłość. Skoro najszlachetniejszy organ, który decyduje o ich życiu, jest chory i nie dostosowuje się do tego stanu trybu swego życia, to łatwo serce może wypowiedzieć posłuszeństwo i przyjść może do katastrofy.

Nie piszemy tego w tym celu, by ludzi tych straszyć. I tak wiadomo zresztą, że świadomość choroby czyni ich podatnymi

dla przykrej myśli.

Każde szybsze tętno stanowi dla nich „memento mori", którym się niezmiernie przejmują, wpadając często w depresję i pogarszając tylko swe cierpienia, gdyż serce jest ściśle zespolone z psychiką i wszystkie silne uczucia stanowią bodziec który to biedne, zmęczone serce, popędza i zmusza do nadmiernej pracy. Tymczasem, jeśli pragniemy jeszcze przez długie lata zapewnić sobie sprawność serca, to musimy

przede wszystkim oszczędzać,

to znaczy unikać wszystkiego tego, co stawia serce wobec wymagań, którym ono podołać nie może.

W jaki sposób możemy praktycznie rzecz biorąc, oszczędzać serce? Wszystkie wysiłki, choćby chwilowe, podnoszą nagle ciśnienie krwi, skutkiem czego krążenie krwi doznaje utrudnienia. Naraża to serce na zmęczenie, gdyż musi ono pokonać te zwiększone opory, by utrzymać krążenie krwi normalne. Jeśli człowiek leży, serce pracuje wolniej, a za tym mniej pracuje. Wszystkie części choroby serca czynią leżenie w łóżku koniecznym.

Jednakże i w innych cierpieniach sercowych które nie wymagają bezwzględnie leżenia w łóżku, powinniśmy również dużo leżeć, a przede wszystkim udawać się wcześnie na spoczynek nocny, gdyż w ten sposób najlepiej

oszczędzamy serce.

Nie znaczy to, by człowiek sercowo chory miał w ogóle zrezygnować z jakiejkolwiek pracy w ogrodzie ,odpowiednio stopniowanych ćwiczeń cielesnych, czy też — u osób z bardzo słabym sercem— masaży ciała, gdyż poprawa to obieg krwi, nie obciążając serca. Wysiłek taki, stosowany metodycznie przez czas dłuższy nawet, wzmacnia mięsień sercowy, gdyż powoli przystosowuje go do większych wymagań.

Natomiast ciężka praca jest dla chorego serca zabójcą, zużywa wszystkie jego siły zapasowe. Najlepszym wskaźnikiem, czy nie zmuszamy serca do nadmiernej pracy, jest samopoczucie. Uczucie duszności, niepokój i bicie serca u osób chorych, które występują przy szybkim bieganiu, podnoszeniu ciężarów, silnym parciu itp. jest sygnałem ostrzegawczym, którym serce daje poznać, że nie może dłużej pracować i jest wyczerpane.

Specjalne znaczenie w chorobach serca posiada umiejętność oddychania. Zdawałoby się, że każdy przecież umie oddychać i nie trzeba go tego uczyć. Okazuje się jednak, że wprawdzie każdy oddycha, ale mało ludzi umie to czynić ekonomicznie. Ekonomicznie, to znaczy w określonym rytmie i odpowiednio głęboko, by oddech ten nie tylko służył do uzupełnienia zapasów tlenu w płucach, lecz by jednocześnie energia zużyta na ruchy klatki piersiowej, została wyzyskana i dla krążenia krwi.

Kto nie umie dobrze oddychać, powinien się w to wprawiać, wykonywując kilka razy dziennie 20—30 oddechów wolnych, głębokich i rytmicznych. Na spacerze, czy też przy otwartym oknie, należy głęboko zaczerpnąć powietrze i wciągając w brzuch wolno, oddychać. Ćwiczenia oddechowe są doskonałym środkiem, wzmacniającym słabe serce.

Również wielkie znaczenie w chorobach serca posiada odżywianie. Najważniejszym wskazaniem jest ograniczenie płynów. Woda i płynne potrawy obciążają serce, które musi cały nadmiar płynów przepompować i wydalić nerkami. Pragnienie najlepiej zwalczać zwilżaniem ust, czy małymi łykami lemoniady, jednakże pić dużo nie wolno.

Nie wolno też objadać się. Przeładowanie żołądka i jelit powoduje ucisk na klatkę piersiową i na serce, które wskutek tego reaguje w sensie niepożądanym. Podobnie działa rozdęcie jelit gazami przy zaburzeniach w trawieniu, czego chory na serce powinien specjalnie unikać.

O tym, że alkohol, mocna kawa i herbata są bardzo szkodliwe dla osób chorych na serce, wiedzą wszyscy. Natomiast pożyteczne są wszelkie słodycze i owoce gdyż zawierają dużo cukru, który serce naprawdę „krzepi". Drugim takim środkiem na serce są sole wapniowe, które znajdują się obficie w jarzynach.

To są główne zasady zachowywania się osób o słabym sercu. Kto ich przestrzega, ten może długie lata przeżyć, nawet z bardzo słabym sercem, nieraz nawet znacznie dłużej, niż osoby całkiem zdrowe, które lekceważą sobie higienę i nie troszczą się o swe zdrowie.

—ooo—

Dwaj królowie

Jak wiadomo, w Brukseli bawił z wizytą oficjalną u króla Belgów, Leopolda III-go król Szwecji Gustaw V-ty. Zdjęcie przedstawia obu monarchów podczas wizyty brukselskiej.

Co panu dolega?

ANKIETA PARYSKIEGO PISMA.

Drobnostki niewątpliwie nie powinny odwracać uwagi człowieka od rzeczy ważnych i naprawdę zasługujących na to, by się nimi zajmować. Tylko, że nie łatwo by wa ocenić, co jest drobnostką.

W życiu codziennym małe nieprzyjemności, jeżeli się powtarzają, mogą wprost zatruć nam życie. Dobrze by było, gdyby zechcieli o tym pamiętać małżonkowie. Wiele dramatów małżeńskich ma źródło nie w jakichś wybuchach namiętności, lub zasadniczych konfliktach, lecz w pozornie błahych nieporozumieniach, zatargach, których tło wydaje się niekiedy nawet śmieszne.

Pewne pismo paryskie zaprowadziło rubrykę pt. „Co panu (pani) dolega?" W rubryce tej ukazują się odpowiedzi czytelników na pytanie, co ich dręczy i sprawia, że tracą humor, a często apetyt i sen. I cóż się okazuje?

Na świecie dzieją się okropności, co dziennie dowiadujemy się o strasznych zdarzeniach, a jutro zapowiada się jeszcze gorzej; ale mimo to ludzie chcieliby jakoś, póki na nich nie przyszła kolej, żyć możliwie spokojnie i wygodnie. A tu na przeszkodzie stoją często różne „przykrości", które u widzów zapewne nie wzbudzą wielkiego współczucia, dla zainteresowanych przecież są nieraz bardzo dokuczliwe.. Skargi dotyczą głównie przykrości rodzinnych i małżeńskich.

Dwie z nich przytoczymy, ponieważ można wysunąć z nich morał pożyteczny dla niejednej żony. Niejaki p. S. G. żali się: „Rodzaj mojej pracy sprawia, że moje biurko jest zawsze pokryte kajetami, teczkami i luźnymi kartkami. Mimo moich uporczywych próśb, moja żona uważa za swój obowiązek robić porządek na biurku. W rezultacie— nie mogę znaleźć ani jednego potrzebnego papieru. „Ale przecież nic nie ruszałam, ...tylko starłam kurz".

Nie podobna jej skłonić, by wyrzekła się ścierania kurzu. Będę musiał spróbować ostatniego sposobu: zrobić porządek w jej komodzie". Pan S. G. nie jest wyjątkiem. Nie występujemy w obronie kurzu ale czy naprawdę nie można pogodzić zamiłowania do czystości z poszanowaniem pracy męża?

Inny biedak narzeka: „Z natury jestem bardzo nieśmiały i nie lubię żeby zwracano na mnie uwagę. Tymczasem niech tylko zbierze się u nas kilku znajomych, a zaraz moja żona zaczyna mówić o mnie: Wiecie, wczoraj miał katar. Nawet się nie domyślacie, jaki potrafi być dowcipny, kiedy chce.

Zadziwiająca rzecz, jak szybko rośnie broda itd itd. Kocha mnie i chętnie mówi o mnie. Sprawia to jej przyjemność. A na mnie —to męczarnia. Co mam robić? Nawet miłość, jak widzimy może przybrać formy nieprzyjemne.

„To nie dramat!" —powiecie. Zapewne, świat od takich nieszczęść nie zginie, ale życie jednostki może być zatrute.

PODSŁUCHANE

NA SCHODACH.

— Moja pani, czy to prawda, że ta Śpiewalska...?

— Naturalnie, że prawda!

— Ktoby to przypuścił?

— Po Śpiewalskich można się wszystkiego spodziewać! Ale co się właściwie stało?

— Umarła...

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI.

— Wczoraj przechodząc koło twego mieszkania, widziałem wszystkie okna rzęsiście oświetlone. Czy miałeś gości?

— Nie, tylko moja żona wraca po 4-tygodniowej nieobecności i zrobiłaby mi piekielną awanturę, gdyby rachunek za elektryczność był za mały, przypuszczałaby bowiem, że byłem stale poza domem!

ODGADYWACZ MYŚLI.

— Posiadam rzadki dar odgadywania, co kto o mnie myśli.

— Ach, jak to musi być nieprzyjemnie!

Maria Stuart

królowa Szkocji zginęła na szafocie 350 lat temu 8 lutego 1587 roku.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

D. L. AMES

Purpurowa maska

Powieść współczesna.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Podczas śledzenia tajemniczej bandy, podejrzanej o zabójstwo Yorka poniósł śmierć medyk Thornset. Sixmith razem ze studentem Palmera wykryli siedzibę bandy przemytników Yakuna w starej twierdzy nadmorskiej. Naelektryzowane druty w podłodze groziły śmiercią niepożądanym intruzom.

* * *

Zwolnił biegu, gasząc jednocześnie reflektory samochodu. Byli na rozwidleniu dróg. Sixsmith znów dodał gazu i pojechał jeszcze kawałek w kierunku na Cap Spartel. Po lewej stronie widniała spora przestrzeń, porośnięta wysokimi krzakami. John skręcił pod ostrym kątem, opuszczając gościniec i wjeżdżając w sam środek zarośli.

Wrócili pieszo na rozwidlenie dróg. Było pusto i głucho, jak okiem sięgnąć. Po obu stronach traktu ciągnął się niski mur kamienny długości kilku mil.

Zajrzeli świecąc sobie latarką kieszonkową. Nic nie spostrzegli. Widocznie pierwsi znaleźli się na miejscu.

Było parę minut po jedenastej. Mussa Ben Razi miał prawie godzinę czasu. Sixsmith spodziewał się jednak, że skrzynie będą dostarczone jeszcze przed północą, w tym wypadku ich zadanie byłoby znacznie uproszczone. Tak, wszystko byłoby dobrze, gdyby Sixsmith nie myślał ciągle o zaginionej koszuli frakowej!

Właśnie ta przeklęta koszula była powodem, że przeszukał dokładnie całą okolicę. W każdym razie obserwując Johna, Palmer osądził, że jest nie w humorze. Nie brał mu tego za złe, zresztą miał pełne zaufanie do przyjaciela.

Schowali się za mur, odbezpieczyli rewolwery.

— Nie wpadło ci dziś w oczy nic osobliwego? — zapytał John po długim milczeniu.

Amerykanin potrząsnął głową.

— Nie. Nic.

Sixsmith westchnął.

— Może masz słuszność.... — mruknął. Jednak w jego głosie brakowało przekonania. — Obawiam się, że nie jesteśmy zwyczajną ekspedycją ratunkową. Czeka nas ciężkie zadanie. Mam wrażenie, żeśmy wpadli w paskudne bagno.... No, zobaczymy. Za godzinę gra będzie skończona. Jedna ze stron ją wygra — my albo pan Yakun.

Urwał i ostrzegawczo podniósł palec do ust. Usłyszał daleki hałas, jak gdyby koła skrzypiały po piasku.

Po pewnym czasie wynurzyła się dwukółka, którą ciągnął jeden muł. Siedziało w niej dwóch ludzi, w ciemności wydawali się obaj olbrzymiego wzrostu. Byli ubrani na wzór Berberów.

Wózek zatrzymał się naprzeciw miejsca, w którym siedzieli ukryci Sixsmith i Palmer. Dwóch ludzi w białych burnusach wysiadło ostrożnie. Kilka minut stali nieruchomo, potem zaczęli wyjmować z dwukółki podłużną skrzynię i ponieśli ją do miejsca, w którym prawy mur drogi, prowadzącej do Cap Spartel, łączył się z lewym murem drogi do Tajane, tworząc ostry kąt. Ten kąt był rozwalony, pozostawiając dość szeroko otwór. Znikli w nim i po chwili znów się ukazali, ale już bez skrzyni.

Zbliżyli się bezgłośnie do dwukółki, wsiedli i odjechali w kierunku na Tanger.

Palmer porywał się ciągle, by wstać, lecz Sixsmith go powstrzymywał.

— Zaczekaj trochę — szepnął. — Sam zobaczę, co jest w skrzyni. Siedź tu i nie ruszaj się z miejsca..... Uważaj na drogę i trzymaj ją pod obstrzałem....

Wyślizgnął się za mur, zanim Palmer zdążył cokolwiek powiedzieć.

Dick wychylił ostrożnie głowę i ujrzał, że Sixsmith stał przyglądając się skrzyni i nie zabierał się na razie do otwierania.

Nagle Dick pochylił się niżej — zdawało mu się, że usłyszał dochodzący ze skrzyni zdławiony głos.

Była w niej niewątpliwie jakaś żywa istota. Zaczął podważać wieko dłutem, które wziął ze sobą z garażu.

Usunął wreszcie wieko.... i rozległy się dwa stłumione okrzyki najwyższego zdumienia: ze skrzyni wychyliła się głowa ludzka.

Była to głowa Percy Freemana.

— Gdzie jestem? — wyjąkał malarz patrząc ze zdziwieniem na Sixsmitha. — Co za głupie żarty? Co to ma znaczyć?

— Cicho!..... — syknął Anglik.—Niech pan nie wrzeszczy. Później wszystko panu wytłumaczę.

— Ależ to jest podłe, nikczemne! — unosił się Freeman. — Człowiek idzie spokojnie malować i nagle dostaje uderzenie w łeb, po którym traci przytomność.

John rzucił za siebie ukradkowe spojrzenie — dostrzegł głowę Palmera, sterczącą ponad murem, dostrzegł, że jest pod osłoną rewolweru przyjaciela. Ujrzał nagle, że z tyłu wynurzył się szary cień i rzucił się na Palmera, wybijając mu broń z ręki. Trwało to sekundę, jednak Sixsmith rozpoznał napastnika. Był to Yusuf, sprzedawca dywanów.

Prawie jednocześnie Percy Freeman krzyknął przeraźliwie, a w następnym momencie Sixsmith otrzymał straszne uderzenie w głowę, po którym zatoczył się i upadł nieprzytomny.

d. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.